

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez dor.

559

M. 500  
M. 650Cena pojedynczego  
numera

we Lwowie

i na prowincji:

20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

## Stowarzyszeni i sprzymierzeni.

—o—

Kiedy po rozbięciu Niemiec, Austrii i Rosji wskutek wielkiej wojny, Polska, nie czekając na pisane traktaty, samorzutnie zrzuciła kajdany niewoli, uważaliśmy całą ówczesną koalicję, t. j. Francję, Anglię, Amerykę, Włochy i Japonię za mocarstwa z Polską stowarzyszone i sprzymierzone. Mielśmy wówczas żywo w pamięci słynną deklarację wersalską z 3 czerwca 1919, którą reprezentanci wszystkich tych państw proklamowali odbudowanie Państwa Polskiego, zjednoczonego, z dostępem do morza. Z jaką radością i serdecznością witaliśmy oficerów koalicyjnych! W każdym z nich byliśmy gotowi widzieć przyjaciela i brata. Gmach b. Namiestnictwa, udekorowany sztandarami wszystkich państw Ententy, był dla nas, tu we Lwowie, symbolem tych gorących uczuć, jakie dla całej bez wyjątku Ententy żywiliśmy.

Już jednak okres półroczny wystarczył, aby nas uleczyć ze złudzeń i nauczyć, że sposoby odnoszenia się do nas poszczególnych państw koalicji zgola są odmienne. W dniu 28 czerwca 1919 Polska podpisała wprawdzie traktat wersalski, jako członek zwycięskiej grupy państw stowarzyszonych i sprzymierzonych, wówczas już jednak „związek serdeczny“ nie z każdym z tych mocarstw nas łączył. Późniejszy rozwój stosunków jeszcze bardziej segregację tę uwydatnił. Największe rozczarowanie spotkało nas odnośnie do Anglii. Przekształciły się ze zdumieniem i z wielką przykrością, że polityka Anglii, a raczej, mówiąc ściślej, polityka jej żelaznego premiera, Lloyd George'a, jest dla nas naogół wprost wrogą. Ona pozbawiała nas Gdańska i Prus Wschodnich, ona otoczyła nas palącą obręczą plebisytów, ona wytyczała wszelkie siły, aby nam nie dać Górnego Śląska i Wilnośczyzny, ona wreszcie kwestionuje ciągle przynależność Wschodniej Małopolski, Włochy sekundowały stale Anglii. To też ich polityka wobec Polski była również prawie bez wyjątku nieprzychylna. Japonia, dla której sprawa kontynentu europejskiego ma trzeciorzędne znaczenie, przedstawia zawsze wolną rękę Anglii. Stosunek Ameryki do nas był wprawdzie i jest przyjazny, z powodu swej działalności filantropijnej zasłużyły Stany Zjednoczone na naszą dozgonną wdzięczność, ale politycznie przyjaźń ta nie zaznaczyła korzystnych dla nas skutków. Przeciwnie, fakt, że Wilson na konferencji pokojowej stale dawał się teroryzować Lloyd George'owi, miał dla nas konsekwencje nader bolesne.

Z całego zatem grona państw podówczas pozornie z Polską stowarzyszonych i sprzymierzonych jedna Francja pozostała naprawdę naszą sojuszniczką wierną i niezłomną, nie z samego sentymentu oczywiście, który w polityce odgrywa rolę minimalną, ale z powodu ideneczności jej i naszych interesów.

Przyjaźń z Francją, oparta na wielowiekowej tradycji z czasów dawnej Rzeczypospolitej, wznowiona na polach walk gigantycznych we Francji i zadokumentowana serdecznym stosunkiem rządu francuskiego do Polskiego Komitetu Narodowego wykazała swoją bezcenną wartość dla Polski w najcięższym i najniebezpieczniejszym okresie formowania się Państwa naszego w latach 1918—1920. To też — jak słusznie zauważył w Sejmie prof. Grabski — traktat polityczny z Francją, podpisany przez pp. Brianda i Sapiechę dnia 19 lutego 1921 r., wprowadzony w życie po zawarciu organicznie z nim związanych umów gospodarczych wczesną wiosną 1922 r., a ratyfikowany przez Sejm polski dnia 12 maja br. — „daje tylko wyraz sojuszowi, który istnieje już od pierwszej chwili zjawienia się Polski na terenie polityki międzynarodowej, sojuszowi, który przeszedł już przez egzamin życia, a został nie tylko potwierdzony, ale i umocniony w najcięższych dla Polski chwilach“.

Jak wiadomo, umowa polityczna z Francją ustala: 1) porozumienie i zgodne działanie obu państw we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z paktem Ligi Narodów; 2) wzajemną obronę terytoriów i słusznych interesów obu stron, gdyby którekolwiek z nich zostało zaatakowane; 3) wzajemne porozumiewanie się przed zawarciem umów, dotyczących ich polityki w Europie

Środkowej i Wschodniej; 4) zawarcie umowy handlowej i unia uzależnienie od niej ważności umowy politycznej.

Umowa polityczna z Francją jest dla nas do tego stopnia korzystną, tak dalece stanowi pierwszorzędną gwarancję niepodległości Polski, iż jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż w drodze wzajemnego świadczenia Polska musiała koncedować Francji pewne przywileje na polu gospodarczym. To też istotnie umowy ekonomiczne są korzystniejsze dla Francji, niż dla Polski, co zupełnie bez ogródek przyznał w Sejmie prof. Grabski, jako referent komisji spraw zagranicznych. Dotyczy to przede wszystkim umowy naftowej, która jest niemal w całości jednostronna, zapewniając kapitałowi francuskiemu możliwość zyskowego oprocentowania się u nas i możliwość rozwinięcia jak największego eksportu ropy i nafty polskiej, bez przyznania jednak Francji monopolu w tym względzie. Zasada wzajemności świadczeń jest już w wyższym stopniu zachowana w umowie handlowej, w której Polska przyznaje wprawdzie Francji klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie polityki celnej, nie otrzymując jej równocześnie od Francji, ale tylko dlatego, ponieważ Francja klauzuli takiej wogóle żadnemu państwu nie udziela. Daje nam za to Francja taryfę minimalną dla całego szeregu pozycji swej taryfy celnej. Natomiast na zasadzie zupełnego równouprawnienia opiera się umowa t. zw. biateralna, regulująca stosunki obywateli polskich we Francji i francuskich w Polsce, jakie wytworzyły się wskutek wojny i podczas niej.

Podpisany w r. 1919 równocześnie z umową polityczną traktat wojskowy jest oczywiście natury poufnej i nie podlega ratyfikacji ze strony Sejmu.

Traktat polsko-francuski stał się filarem, podtrzymującym cały firmament pokojowej polityki europejskiej. Przez sojusz z Francją i wskutek poruszania się po jedynie także dla nas zbawiennej linii wskazań politycznych francuskich Polska należy do bloku, który prócz niej i Francji, obejmuje Belgię, Małą Ententę t. j. Rumunię, Jugosławię i Czechosłowację, a nadto państwa bałtyckie, Finlandję, Estonję i Łotwę. To jest nowa aktywna grupa państw naprawdę stowarzyszonych i sprzymierzonych, która zastępuje dawną fikcyjną już tylko koalicję. Blok ten, reprezentujący przeszło sto milionów ludności, jest dość silny, aby tworzyć dostateczną przeciwwagę przeciw sojuszowi sowiecko-niemieckiemu, istniejącemu od czasu Brześcia Litewskiego. Siłę swą i solidarność blok ten zamianował dobitnie w Genui, unicestwiając zamachy L. George'a. Oczywiście celem sojuszu francusko-polskiego nie jest bynajmniej antagonizm z Anglią. Przeciwnie, Polska musi widzieć swą rolę w wyrównaniu przeciwności między Anglią a Francją i dążyć do wciągnięcia Anglii do nowej Ententy. Aby to się jednak stać mogło, musi najpierw ustąpić Lloyd George, który za nadto zaangażował się w polityce antyfrancuskiej i antypolskiej.

(—)

## Ameryka nie weźmie udziału w konferencji w Hadze.

Paryż. (PAT.) „Matin“ donosi, że Hoover w mowie wygłoszonej na posiedzeniu międzynarodowej Izby handlowej oświadczył, że jak długo Rosja nie odzyska zaufania ze strony kupców i finansistów amerykańskich tak długo nie może być jej udzielony kredyt.

Nowy Jork. (PAT.) Associated Press donosi z Waszyngtonu o nieprzyjęciu przez Stany Zjednoczone udziału w konferencji w Hadze.

London. (PAT.) Według informacji Reutersa, które nadeszły z Waszyngtonu, departament stanu nie przyjął zaproszenia Stanów Zjednoczonych na konferencję w Hadze.

London. (PAT.) Donoszą z Waszyngtonu: „Washington Post“ organ Hardinga, donosi, że Harding odrzuca wszelką myśl udziału konferencji w Hadze. Rząd amerykański nie chce mieć nic wspólnego z Rosją sowiecką, dopóki ta nie uzna praw cywilizacji.

## Stany Zjednoczone rozbiły konferencję genueńską.

Genewa. (PAT.) „Daily Herald“ notuje wersję, jakoby Stany Zjednoczone zadaly śmiertelny cios konferencji genueńskiej. Zdaniem pisma krok Ameryki, skierowany przeciw sojuszowi, ujawnił się w interwencji ambasadora Childa, który zaproponował: 1. zasuspensowanie wszystkich traktatów z Rosją, 2. udział Stanów Zj. w komisji finansowej, któraby miała omówić długi i kwestię własności prywatnej w Rosji, z wykluczeniem Rosji od tej komisji, 3. zobowiązanie się państw, że w tym czasie nie zawrą żadnych osobnych umów z Rosją. Powołaniu powyższego subkomitetu

przeciwiła się delegacja sowiecka.

London. (PAT.) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że niepowodzenie konferencji genueńskiej, wywołało w amerykańskich kołach rządowych optymizm. Rząd amerykański jest bowiem zdania, że bolszewicy, którzy ponieśli na konferencji klęskę, przekonali się, że nie mogą dawać tylko obietnice, lecz że należy również udzielić gwarancji ochrony życia i mienia. W Ameryce są zdania, że położenie Rosji w ciągu kilku miesięcy tak się pogorszy, iż będzie ona musiała przyjąć pomoc Europy.

## Francja zadowolona z wyniku obrad w Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 maja. „Rzeczpospolita“ donosi, że w wtorek zebrała się w Paryżu Rada Ministrów, na której Poincaré złożył sprawozdanie o wynikach konferencji w Genui.

Według informacji dziennika „Echo de Paris“ p. Poincaré oświadczył, że z wyników konferencji można być zadowolonym ponieważ:

1. Francja nie zmieniła swego stanowiska

2. Francja nie wzięła na siebie żadnych zobowiązań.

3. Konferencja została zerwana nie przez Francję.

4. Francja zbliżyła się do Anglii bardziej niż kiedykolwiek.

1. George po powrocie z Genui ma odwiedzić Poincaré'go.

## Przegląd polityczny

### DWA PRĄDY WŚRÓD NIEMCÓW W POLSCE

Pod powyższym tytułem ukazał się onegdaj artykuł w „Gazecie Warszawskiej”, w którym autor w związku ze sprawą listu otwartego, który w początkach maja organizacje polskie b. dzielnicy pruskiej bez różnicy zabarwienia politycznego wystosowały do Niemców, w Polsce zamieszkających, z powodu szeregu zbrodni popełnionych na Górnym Śląsku na Polakach przez bojówki niemieckie i w związku z odpowiedziami, które następnie zostały dane ze strony niemieckiej, charakteryzuje dwa obozy, na jakie dzielą się Niemcy, obywatele Państwa Polskiego.

Jeden z nich, który odpowiedź swą na powyższy wymieniony list otwarty ogłosił w poznańskich „Neueste Nachrichten”, to Niemcy, którzy chcieliby żyć w Polsce w zgodzie z większością polską. Obóz ten przyznaje, że Niemcy krzywdy w Polsce nie mają. Rzeczpospolita Polska — mówi — przyznaje poddać swym niemieckiemu pochodzenia wszelką swobodę polityczną i społeczną, to przynosi jej niewątpliwie zaszczyt. A jeśli tu i ówdzie zdarzają się przekroczenia, chcemy z dobrą wolą przypisać je nie narodowi polskiemu, ale tym żywiołom, które w każdym państwie współdziałają usiłując brudnymi rękoma”.

Drugi obóz, którego pismem jest „Posener Tagblatt”, dziennik kiedyś liakatystyczny, a dziś organ „Deutschthumsbund'u”, zajął w odpowiedzi na list otwarty polskich organizacji wielkopolskich stanowisko wręcz nieprzejednane. Obóz ten kwestionuje nawet, że Niemcy w Polsce korzystają faktycznie ze swobod politycznych i społecznych.

„Mamy więc — kończy „Gazeta Warszawska” — wyraźne wśród Niemców w Polsce zarysowane dwa obozy: jeden, dążący do wytworzenia znośnego życia w zgodzie z Polską — i drugi, który chce walki, sądząc, że to najlepszy środek zyskiwania ustępstw władz polskich, wierząc zapewne, że nowe starcie orężne narodu niemieckiego z polskim należy do wypadków dość bliskiej przyszłości. A jest to o tyle ważne, że Niemcy w Polsce obecnie się organizują, odbywają wciąż rozliczne zjazdy, stowarzyszenia ich skupiają się w związku i t. d., nie jest więc bynajmniej rzeczą dla nas obojętną, który z tych kierunków weźmie górę i prowadzić będzie”.

### VANDERLIP ZWOLENNIKIEM DALSZYCH ZJAZDÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

P. Frank Vanderlip, którego artykuły ukazują się od pewnego czasu w wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, skwapliwie przez dziennik ten drukowane, napisał ostatnio o „Ameryce i konferencji” — oczywiście genueńskiej.

W miarę, jak postępują wypadki w Genewie, — rozpoczyna p. Vanderlip, — coraz jaśniejsze jest dla mnie, że Waszyngton dobre powziął postanowienie, nie obsyłając zjazdu wszechuropejskiego swoją delegacją. Wśród uczestników tej konferencji niema miejsca na zastępców Stanów Zjednoczonych, ponieważ nie jest ona gospodarczą, ale polityczną, grą sztuki dyplomatycznej, zawikłanych interesów, przeciwnych dążeń; jest wszystkim, tylko nie konferencją. Amerykańska delegacja znalazłaby się tu w położeniu ogromnie nie miłym, w których praca jej byłaby niezmiernie utrudniona, jeśli nie całkowicie niemożliwa. Wielka ilość spraw musi zostać jeszcze wyjaśniona, zanim dojrzeje sytuacja do stanu, o którym współudział Ameryki będzie możliwy.

Mówi się już obecnie — pisze dalej amerykański finansista — o następnej konferencji, jako o fakcie, który się sam przez się rozumie. W mowie, wypowiedzianej przy otwarciu konferencji, p. Cziczewin określił obecny zjazd, jako pierwszy z całego szeregu zjazdów, które się odbędą. Barthou zauważył wówczas natychmiast, że Francja w nich w każdym razie nie weźmie udziału. Pomimo to jednak nic pewniejszego, jak to, że dokonana tu w Genewie praca jest przedewszystkiem i głównie przygotowaniem do przyszłego międzynarodowego zjazdu, którego program musi być tak ułożony, aby pełny współudział Ameryki stał się możliwy. Ta następna konferencja mieć będzie bogatszy porządek obrad: rozbrojenie, odszkodowania i międzynarodowe długie; zaś z pewnością do tego czasu odbędą się w tym i owem państwie wybory tak, że poszczególne delegacje mieć będą świeższe mandaty, niż to jest obecnie.

Jeśli powiadam bez zastrzeżeń, że Waszyngton rozumnie postąpił, odmawiając współudziału w tej konferencji, to nie znaczy to wcale, abyśmy w żadnej konferencji w przyszłości uczestniczyć nie mieli. Dzisiaj jednak nie wątpię tu nikt o słuszności naszego kroku. Zrazu padło kilka uprzejmych wyrazów żalu, ale miarodajne osobistości przyznawały w duchu, że nieobecność Ameryki na konferencji okazała się dla niej ulgą. Jednak o ile na obecnej konferencji współudział Ameryki byłby obustronnie kłopotliwy, to w każdym razie przygotowany został teren dla czynnego i rozstrzygającego wystąpienia Stanów na konferencji następnej.

Kino Lew.

2204

Wkrótce wyświetlać będzie wspaniały film atrakcyjny

## W lochach księgarni

dramat w 5 akt.  
z ameryk. artyst.  
ką Leah Baird

## Wschodnia granica Polski definitywnie ustalona.

Genewa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej minister Skirmunt zabierał głos trzykrotnie. Najpierw zapytał czy pakt ma być podpisany w Genewie czy w Hadze. W odpowiedzi minister Schan- cer stwierdził, że pakt ma być podpisany w Genewie. Zabrałszy powtórnie głos, minister Skirmunt podniósł, że w punkcie 6-tym paktu jest mowa o pakcie zabezpieczającym pomiędzy Rosją z jednej strony a innymi państwami z drugiej strony i zaproponował uzupełnienie tego punktu w ten sposób, aby po słowach „zobowiązanie do powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych będzie się opierało na zachowaniu obecnego status quo i pozostanie w mocy do czasu rozwiązania nierozstrzygniętych jeszcze spraw” dodać słowa „między Rosją a innymi państwami”. Chodzi mi — mówił minister o stwierdzenie, że granica polska od Dźwiny aż do granicy rumuńskiej jest ustalona definitywnie i jurydycznie pomiędzy

Rosją a Polską i w żadnym razie nie stanowi niezakończonych kwestii. Na poprawkę powyższą odpowiedział L. George, że przyjęcie propozycji ministra Skirmunta byłoby czynieniem zastrzeżeń co do traktatu zawartego między Polską a Rosją, który jest zarejestrowany przez Ligę narodów wobec tego musiałaby Rada Ligi narodów interweniować. Przyjęcie więc propozycji ministra Skirmunta byłoby wkroczeniem w prawa Ligi narodów. Po przemówieniu L. George'a zabrał głos minister Skirmunt, zaznaczając, że pragnie dołączyć do szczegółowego określenia do dokumentu o pakcie aby zobowiązania przyjęte uprzednio przez Rosję były uszanowane i chronione. Minister Schan- cer oświadczył, że nie ma potrzeby mówić o granicy polsko-rosyjskiej i zaproponował umieszczenie zastrzeżeń ministra Skirmunta w protokole. L. George zgodził się na to, wobec czego propozycja ministra Skirmunta weszła do protokołu dzisiejszego zebrania.

## Niemiecko-polska umowa górnośląska.

Genewa. (PAT.) Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbyła się uroczystość podpisania konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska. W hali szklanej w ogrodzie należącym do Ligi Narodów zebrał się przewodniczący rokowań p. Calonder, delegacji obu stron i kilkaset osób z pośród publiczności. Pierwszy przemówił p. Calonder, następnie zabrał głos pełnomocnik niemiecki minister Schiffer.

Po wstępie, w którym zaznaczył, że jego przynależność do narodu niemieckiego godzi się najzupełniej z uczuciem przynależności do wielkiej rodziny ludzkości, Schiffer oświadczył, że jako Niemiec musi przyznać iż sprawa G. Śląska była najboleśniejszą z kwestii wysuniętych przez traktat wersalski. Niemcy — zaznaczył Schiffer — nie przystąpili do rokowań dobrowolnie, lecz na skutek decyzji Rady ambasadorów z 20 października 1921. — zastrzeżenie uczynione przez Niemców przeciw tej decyzji pozostaje jednak w sile i nie może być naruszone podpisaniem dzisiejszej konwencji. Myśl, że złożenie podpisu odrywa tysiące Niemców od ojczyzny, nie pozwala Schifferowi odczuwać radości z powodu zakończenia prac.

Konwencja jest ostatnim aktem tragedii niemieckiej i początkiem nowego okresu. To też musimy — powiada Schiffer — spoglądać nie tylko w przeszłość, myśleć nie tylko o teraźniejszości, lecz zwrok nasz skierować w przyszłość. Przyszłość ta — mówi delegat niemiecki — jest ciemna i nikt dziś niema śmiałości prorokować. Uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy, aby stworzyć warunki pozwalające narodowi niemieckiemu żyć pomimo ran zadanych w przeszłości. I my możemy tylko życzyć sobie i mieć nadzieję, że dzieło nasze będzie podłożem rozkwitu G. Śląska oraz by nawiązane między Polską a Niemcami stosunki kształtowały się pomyślnie w jak najlepszych warunkach. I my wraz z całym światem — kończy Schiffer — pragniemy jedynie pracować, wytwarzać wartości i wymieniać bogactwa. Nie wymagamy niczego innego jak sprawiedliwości, ładu i prawdziwego pokoju.

Po przemówieniu ministra Schiffera, zabrał głos pełnomocnik polski minister Olszowski.

Sprawa G. Śląska, mówił minister Olszowski, jakkolwiek przez traktat wersalski zdecydowana w myśl, że o istnieniu politycznym kraju stanowić powinna tylko wola jego mieszkańców, wywołała przy praktycznym jej rozwiązaniu silną rozbieżność zdań i szereg prób i potwierdzona została Lidze Narodów z nadmienieniem, że jej opinia będzie w całości uszanowana przez Radę Najwyższą. Po szczegółowym zbadaniu sprawy Rado Ligi powodowana idea słuszności i sprawiedliwości, kierując się myślą przewodnią utrwalenia pokoju, wypowiedziała swoją opinię, zakreślając granice między terytorium G. Śląska przyznaniem Polsce i Niemcom i uchwalając szereg zasad przyszłego układu. Zasady te oparte były na stworzeniu okresu przejściowego, trwającego lat 15, w ciągu którego to okresu stosunki ekonomiczne naszej bodaj, że najbogatszej części Europy miały osiągnąć stopniowo należytą harmonię mającą być podwaliną pomyślnego rozwoju obu części obszaru plebiscytowego.

W dniu dzisiejszym sprawa G. Śląska znajduje drogą polubownego układu między Polską a Niemcami swoje ostateczne rozwiązanie. Fakt ten jest wymownym dowodem, że zagadnienia uchodzące w pewnych pomysłach za nierozwiązalne, w rzeczywistości drogą porozumienia mogą być rozwiązane.

Jest rzeczą niewątpliwą, że idea porozumienia i pojednania w sprawach międzynarodowych będąca podwaliną instytucji Ligi Narodów oddziaływała psychicznie na nastrojów pełnomocników obu państw, któ-

rzy znalazłszy się w pałacu ludów, całkiem bezwiednie poddawali się może temu wpływowi, udzielając go również swoim rządów. Wobec skomplikowanego charakteru całego problemu — mówił p. Olszowski — było rzeczą oczywistą, że same rokowania okazały się wielce skomplikowane. Sytuacja polityczna jednak na G. Śląsku wskazywała, że szybkość działania jest palącą koniecznością.

Konferencja ambasadorów dała dowód mądrości politycznej, badając zasadę prowadzenia rokowań pod przewodnictwem arbitra, co gwarantowało szybkie zakończenie rokowań. Rada Ligi narodów dała również dowód głębokiej mądrości politycznej, powołując na stanowisko sędziego rozjemczego męża tak wielkiej miary jak Calonder. W dalszym ciągu charakteryzując minister Olszowski działalność Calondra, Van Kachenbaeka i innych członków sekretariatu Ligi, którzy swą wiedzą i talentami przyczynili się do wyświetlenia szeregu kwestii w czasie opracowywania konwencji.

Pełnomocnik polski wyraża w imieniu rządu polskiego wyż wymienionym panom wdzięczność za tę działalność i dziękuje specjalnie Sir Drumondowi za ofiarowaną przez Ligę Narodów gościnę. Kończąc swe przemówienie, wyraża p. Olszowski przekonanie, że autonomiczny G. Śląsk powoła najlepszych swych synów do wcielenia w życie postanowień konwencji. W chwili objęcia G. Śląska przez Polskę, w chwili gdy postanowienia konwencji wejdą w życie, zapamiętaj na G. Śląsku sprawiedliwość, poszanowanie ustaw i postanowa praw osobistych, opartych na tolerancji.

Wreszcie przemówił generalny sekretarz Ligi narodów Sir Drumond, który zaznaczył, że wszyscy członkowie sekretariatu Ligi czują się szczęśliwi, mogąc się przyczynić do pomyślnego zakończenia rokowań.

Pełnomocnicy złożyli podpisy o godz. 16.15.

Genewa. (PAT.) Havas. Podpisany tekst konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska przedstawi Calonder we wtorek popołudniu Radzie Ligi Narodów, która tegoż dnia zajmie się sprawą zatargu polsko-litewskiego, sprawą głodu w Rosji oraz kwestiami dotyczącymi Gdańska.

Katowice. (PAT.) Wolff z Genewy. Ohaj pełnomocnicy rządów polskiego i niemieckiego, ministrowie Olszowski i Schiffer zaproponowali prezydenta Calondra na przewodniczącego komisji mieszanej dla G. Śląska a na przewodniczącego Trybunału rozjemczego belgijskiego prof. Kackenbecka, tymczasowego kierownika komisji redakcyjnej układu górnośląskiego.

Katowice. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki niemieckie omawiają podpisany wczoraj układ polsko-niemiecki w Genewie, podkreślając szczególnie ten ustęp mowy Schiffera, w którym minister Rzeszy powtórzył zastrzeżenie Niemiec przeciwko decyzji górnośląskiej. Dzienniki zaznaczają że powtórzenie to było konieczne, aby kiedyś w szczęśliwszych okolicznościach Niemcy mogli się powołać na ten protest.

Genewa. (PAT.) Dziś po południu na ostatnim plenarnym posiedzeniu została podpisana przez przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej i Niemiec umowa polsko-niemiecka w sprawie G. Śląska. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent Calonder wzięli udział generalny sekretarz Ligi narodów, z niemieckiej strony zaś minister Schiffer, sekretarz stanu Lewald, radca tajny Fiegelberger, radca legacji Nord, prof. Hauchman i sekretarz generalny delegacji niemieckiej Berman. Ze strony polskiej: pełnomocny minister Olszowski i pp. Wolny, Raczyński, Wasserberger, Kramsztyk i Kwiatkowski.

## SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie sejmowe z 16-go maja 1922.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji ustawę w przedmiocie tytułu inżyniera i przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o ograniczeniu praw osób duchownych, zajmowania się górnictwem na obszarze b. Królestwa Polskiego.

P. Ks. Maciejewicz krytykuje ostro tę ustawę i domaga się przede wszystkim zniesienia ograniczeń, wydanych przez rządy zaborecze. Ustawę odesłano do komisji i przystąpiono do dalszych obrad nad ordynacją wyborczą art. 94 i 96.

P. Rosset zwraca się przeciwko poprawkom Z. L. N. i P. S. L., zaznaczając, że oznaczają one chęć usunięcia inteligencji z przyszłego Sejmu i chęć zniesienia wszelkiej opozycji.

P. Federowicz wyraża przekonanie, że projekt ordynacji wyborczej przekreśla znaczenie miast, i uniemożliwia miastom udział w pracy politycznej. W przyszłym Sejmie reprezentacja miast powinna być w stosunku równa do reprezentacji wsi. Mówca innem Związku miast polskich, jako jego prezes, odczytuje uchwałę Związku, powziętą jednogłośnie w dniu 10 maja br., która protestuje przeciw pokrzywdzeniu miast przez ordynację wyborczą i wzywa wszystkich posłów z miast do sprzeciwienia się tej ustawie. Uchwała domaga się zwiększenia ogólnej ilości okręgów miejskich, złączenia miast z gminami podmiejskimi i powiększenia ilości mandatów na liście państwowej. Mówca wzywa posłów do poparcia żądań miast celem uzyskania przez miasta odpowiedniej reprezentacji w Sejmie i w Senacie.

P. ks. Lutosławski oświadcza, że przedstawicielstwa narodu nie należy oceniać według abstrakcyjnych doktryn. Walkę, wypowiedzianą przez żydów, stronnictwo mówcy przyjmuje. Zagadnienie żydowskie nie jest zagadnieniem szacherki politycznej, lecz ma wielkie znaczenie dla narodu żydowskiego. Żądanie, aby ordynacja wyborcza zapewniała żydom większą reprezentację, jest wymaganiem za daleko idącym.

P. Kotula w imieniu Klubu katolicko-ludowego oświadcza się za tekstem większości komisji, a przeciw poprawkom Zjednoczenia ludowo-narodowego i P. S. L.

P. Żuławski wzywa w poprawkach prowokację klas robotniczej i domaga się równych praw.

P. Rataj odpiera zarzuty, jakoby stronnictwo mówcy utworzyło blok z narodową demokracją, celem zwalczania inteligencji.

P. Nader zapowiada, że stronnictwo N. P. R. głosować będzie za projektem większości.

P. Daszyński przypomina czasy z lat 1897 do 1907, kiedy to P. P. S. wraz z ludowcami walczyła o prawa wyborcze i wyraża głęboki żal, że ludowcy idą obecnie z tymi, którzy chcą równości prawa wyborczego zakłócić i sfalszować. Według obliczeń mówcy, do przyszłego Sejmu polskiego wejdzie 100 posłów nie-Polaków. Przedstawiciele wyborców, dotkniętych tą ordynacją, nie będą milczeli. Być może, że przedstawicielstwo partii mówcy w Sejmie uszczuplili się, ale robotnicy nie zaprzestają bronić swych praw. Mówca wyraża przekonanie, że ludowcy otrzymają tylko jedną czwartą okrawków przy wyborach, a wszystko zagarnie narodowa demokracja. Mówca kończy apelem, aby ludowcy zawrócili z obranej drogi.

Po przemówieniach pp. Wróblewskiego, Niedzielskiego, sprawozdawcy Grzędzińskiego oświadcza, że dwudniowa dyskusja nad paragr. 94 i 96 nie wyloniła motywów, któreby nie były przytaczane w komisji i w czasie dyskusji ogólnej. Argumenty przytaczane nie przekonały mówcy i dlatego obstate przy tekście komisyjnym.

Dyskusję doprowadzono do art. 116 ordynacji wyborczej, poczem ją przerwano.

Przystąpiono do ustawy o ubezpieczeniu pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Dyskusja była bardzo ożywiona i burzliwa.

Minister pracy Osowski zgłosił poprawkę do art. 5-go, domagając się, aby ministerstwo pracy było upoważnione do wysłuchania opinii Związku pracowników i pracodawców. Do poprawki tej przyłączył się przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Ks. Lutosławski zgłosił szereg poprawek.

Po przemówieniu sprawozdawcy Ks. Kaczyńskiego, wniosek p. de Rosseta o odesłanie ustawy do komisji, odrzucono. Przyjęto poprawkę pp. Chippera i Regera i stylistyczną poprawkę Ks. Lutosławskiego; wszystkie inne odrzucono, poczem przyjęto ustawę w trzecim czytaniu.

W drugim i trzecim czytaniu przyjęto ustawę o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwienia zatargów między właścicielami nieruchomości a dozorcami.

Po odesłaniu do komisji wniosku nagłego rządu w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu co do przebiegu wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 3 popołudniu.

## Waldemar Psylander

Ostatni występ w słynnym dramacie **Tanec w płomieniach** dziś

KINO CRIMERA

## Rosja godzi się na zjazd w Hadze.

Genewa. (PAT.) Wczoraj po południu oświadczył członek delegacji sowieckiej Rakowski przedstawicielom prasy, że jakkolwiek delegacja rosyjska miałaby szereg poważnych zastrzeżeń wobec sformułowanego przez mocarstwa projektu zjazdu w Hadze, to jednak wyraża nań swą zgodę i przewidziana w projekcie mocarstw komisja rosyjska uda się do Hagi. Delegacja rosyjska była bardzo zdziwiona, że przed sformułowaniem projektu tego zjazdu nie zapytano jej o radę. Rosja byłaby mogła wnieść do tego projektu pożyteczne poprawki, a przede wszystkim wysunąć propozycję wyboru jednej mieszanej komisji zamiast dwu odrębnych, co mogłoby dać znacznie lepsze wyniki. Rosja żałuje również, że na siedzibę narad komisji wybrano Hagę stolicę kraju, z którym nie łączy Rosji żadne stosunki. Zdaniem Rakowskiego bardziej byłoby wskazanem wybrać jedno z miast we Włoszech, z

którymi Rosja już poprzednio prowadziła rokowania i zawarła już prowizoryczny układ handlowy. Delegacja rosyjska przyjęłaby również chętnie wybór np. Sztokholmu zgadza się jednak ostatecznie na Hagę. Ponieważ Rakowski udzielając powyższych wyjaśnień — podkreślił wyraźnie, że przemawia w imieniu delegacji rosyjskiej, oświadczenia jego uważane tu są za zapowiedź przyjęcia przez Rosję projektu zaaprobowanego wczoraj rano przez ściślejszą podkomisję polityczną.

Genewa. (PAT.) Rakowski oświadczył na konferencji z dziennikarzami, że delegacja sowiecka przyjmie w zasadzie propozycję co do dalszych rokowań w Hadze protestuje jednak kategorycznie, oraz odrzuca uchwałę niepozwalającą Rosji na zawieranie odrębnych traktatów z innymi państwami. Pakt o nieatakowaniu przyjmie Rosja również w zasadzie, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami, które przedstawi jutro.

## Wyniki konferencji genueńskiej

Praga. (PAT.) „Prager Tageblatt“ donosi z Genewy: Konferencja genueńska zakończyła się właściwie jeszcze w niedzielę dnia 14 bm. Faktu tego nie zmieniają jeszcze odbyć się posiedzenia, ani też posiedzenie plenarne, zwołane na środę. W niedzielę w mieszkaniu L. George'a odbyły się obrady, w czasie których delegacja włoska przedstawiła plan, w myśl którego konferencja genueńska ma być uznana za ukończoną. Plan ten przy silnem poparciu Anglii został przyjęty. Obrady konferencji według opinii kół angielskich i włoskich przyniosły następujące końcowe wyniki: Reprezentowane w Genewie państwa z wyjątkiem Niemiec a tymczasowo i Rosji, wysłały swych delegatów do Hagi w celu omówienia sprawy rosyjskiej. Skład komisji w Hadze odpowia

dać będzie w przybliżeniu stosunkowi w obecnej komisji rzeczoznawców. Komisja haska ma w przeciagu trzech miesięcy przedstawić konkretne postanowienia. Po upływie 3 miesięcy pozostawia się poszczególnym państwom swobodę zawierania odrębnych układów z Rosją. Komisja haska podzielona będzie na 3 komisje: na 1. komisję dla spraw mienia cudzoziemców w Rosji 2. komisję dla spraw kredytu i 3. komisję dla spraw długów. Na posiedzeniu u L. George'a omawiano również sprawę paktu pokojowego. W oficjalnych kołach konferencji panuje naogół przekonanie, że konferencja u Lloyd'a George'a była końcowym ogniwem konferencji genueńskiej, a co po niej nastąpi, jest tylko czczą formalnością.

## Z obrad Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) W poniedziałek po południu odbyło się w sekretarjacie Ligi narodów zwołane sobotnią uchwałą Rady Ligi pierwsze posiedzenie polsko-gdańskie pod auspicjami Ligi. Obecny był dyrektor Colban, ze strony polskiej prof. Aszkenazy, generałny komisarz Pluciński i pp. Pradzyński i Mertinger, ze strony wolnego miasta Gdańska prezydent Sahn i pp. Schummer i Frank, a nadto urzędnicy sekretariatu. — Rozpatrywano sprawę apelu gdańskiego, dotyczącego ratyfikacji przez Polskę układu gdańsko-niemieckiego

w przedmiocie bezpośrednich stosunków sądowych. Po dłuższej dyskusji prezydent Sahn coinał apel Gdańska i przyjął wnioski referenta Addatziego z uwzględnieniem interpelacji delegata polskiego. Następnie rozważano podniesioną przez generała Hackinga sprawę kompetencji wynikających z art. 39 układu polsko-gdańskiego, która zgodnie została zdjęta z porządku dziennego. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się we wtorek rano.

## Niemcy przyjęli warunki Koalicji w sprawie odszkodowań.

Paryż. (PAT.) „Chicago Tribune“ podaje, że niemiecki minister skarbu Hermes przyjął żądanie koalicji z następującymi zastrzeżeniami: 1. Zamiast ściągania 60 miliardów podatku zobowiązują się Niemcy zapłacić pożyczkę wewnętrzną w tej samej wysokości, zagraniczną, to Hermes oświadcza, że kwestia ta obchodzi komitet Morgana, 3. Niemcy zobowiązują się uczynić wszystko, aby przeszkodzić ucieczce kapitałów za granicę. Odnosne zarządzenia będą przedlo-

żone komisji reparacyjnej. 4. Niemcy przeprowadzą statystykę gospodarczą i finansową o ile możliwości w tej samej formie i rozmiarach co przed wojną. 5. W kwestii kontroli finansowej Hermes wysuwa zarzuty nie tyle imieniem rządu, ile raczej z obawy przed opinią publiczną w Niemczech. 6. Rząd niemiecki poczyni przed 31-szym bm. potrzebne zarządzenia, aby zapewnić autonomię Banku rzeszy.

## Narady w sprawie banku górnośląskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 maja. Dzisiaj odbyło się posiedzenie politycznego komitetu Rady Ministrów, w którym brał udział p. W. Korfanty, p. dr. Benis, oraz Naczelnik Wydziału walutowego PKKP, p. Makowiecki.

Obrady toczyły się nad górnośląskim bankiem, który ma być założony z chwilą objęcia G. Śląska przez Polskę.

## Nieudały zjazd ludowców w Poznaniu.

Poznań. (Tel. wł.) 17 maja. Na wtorek (16 maja) ludowcy w byłym zaborze pruskim zwołali swój Zjazd do Poznania, na który przybyli z Warszawy: Witos, Kiernik, Bryl i Dąbski, oraz kilkuset właścicieli z Kongresówki.

Obrady miały się odbywać w ogrodzie zoologicznym, jednakże zebrało się tam dużo publiczności, która nie pozwoliła referentom przemawiać. Wobec tego schronili się oni do jednego z pawilonów i tam odbyli konwentykiel.

Następnie zamierzali urządzić pochód pod pomnik Mickiewicza. Tymczasem na Jeźcach zebrał się kilkutyśięczny tłum zaopatrzony w tablice z napisami tego rodzaju, jak: „precz ze złodziejami“, „począ przyjechaliście tutaj“, „wracajcie do Dojlidy“ itp. i ruszył

przeciwko projektowanemu pochodowi ludowców.

Wobec nieprzyjaznej postawy tłumy pochód ludowców nie mógł się odbyć, a przewodcy ludowców gwałtownie pocieszenia strapionego ducha udali się do restauracji „Tunel“.

Jednak i tam nie było danem im zasnąć spokojnie. Publiczność bowiem znajdującą się w „Tunelu“ zajęła wobec nich nieprzychylną postawę. Szczególnie p. Witos był przedmiotem ostrych ataków słownych. Strapieni Piastowcy nie mogąc sobie dać rady schronili się do gabinetu.

Tymczasem przed restauracją zebrał się tłum, domagający się wyjścia p. Witos.

Demno dzięki interwencji policji zdołali ludowcy opuścić lokal.

# List z Poznania.

(Korespondencja własna).

Poznań, w maju.

(Uroczystości majowe. — Wieniec policji. — Władysław Mickiewicz. — „Bolszewicy” w Teatrze Polskim. — Bolszewicy w Poznaniu. — P. Stanisław Zaniewski).

Majowe święto narodowe przeszło w stolicy wielkopolskiej ze szczególną uroczystością, którą w znacznej mierze podniosła obecność syna Wieszczu naszego, p. Władysława Mickiewicza, który specjalnie przyjechał z Paryża, ponieważ właśnie w dniu 3. maja przypada setną rocznica wydania pierwszego tomu dzieł nieśmiertelnego Adama.

Nie potrzeba, rzecz prosta pisać, że ani w dniu 1. maja nie było żadnych, najmniejszych pochodów, manifestacji, zawieszania prao w fabrykach, etc., ani też w uroczystym dniu święta narodowego nie zamęciła nastroju żadna heca socjalistyczna, — żaden wybrzyk żydowski. Poznań, na szczęście jeszcze nie został zarażony podobnymi prądami tak dalece, aby miały one odwyg ze szpelnik swych w biały dzień wypęczać. Jedynie silniejsza bowiem nieco w tej dzielnicy partja NPR., jeszcze nie proklamując święta „proletariackiego” i, tytułarnie choćby, na gruncie stoi narodowym.

Wspaniała rewja na błoniach Grunwaldzkich, potem nabożeństwa uroczyste, — wreszcie pochody imponujące, składanie wieńców pod najstarszym w Polsce pomnikiem Mickiewicza, akademja, odczyty, śniadania, rauty, przedstawienia galowe, etc., wszystko to złożyło się na tak wielką, tak poważną i nastrojową manifestację uczuć na wskrós narodowych, jakiej Poznań dotychczas bodaj jeszcze nie przeżywał.

Pełen nastroju był skromny epizod, a mianowicie, złożenie u stóp Adama żółtko, zeschłego wieńca ze zmiotem wstęgami...

Był to wieńiec, złożony w r. 1913 pod tym samym pomnikiem w rocznicę mickiewiczowską, wnet jednak przez policję pruską poszarpany, zmiot i wyrzucony. Podjęła jednak maltretowany dowód naszych uczuć patriotycznych jakaś ręka i przechowała do tej chwili.

I wieńcie ten, wyrzucony przez policję pruską, napowrót u stóp Wieszczu narodu polskiego złożyła w 9 lat potem, policja polska...

Kilka dni pobytu p. Władysława Mickiewicza, były dla Poznania naukowego i narodowego nie tylko do niosło z racji jego wielkiego Ojca, ale i dla własnych zasług p. Władysława, który tradycje ojcowskie w całości przechował i którego dom stał się w Paryżu ośrodkiem pracy i duchowych dążeń paru pokoleń emigracji polskiej. Podejmowany wszędzie z największą czcią, zwiedzał p. Wł. Mickiewicz miasto i okolice, odwiedzał instytucje naukowe i społeczne, między innymi, redakcję „Kurjera Poznańskiego”, gimnazjum Św. Marii Magdaleny, uniwersytet etc., oraz najwybitniejsze osobistości ze świata naukowego, jak np. J.E. ks. biskupa Łukomskiego, prof. T. Grabowskiego, dyrektora Dra H. Opieńskiego itd. itd.

W dniu 3 maja p. Władysław Mickiewicz, oraz kilku posłów wileńskich podejmowani byli śniadaniem w magistracie, — wieczorem zaś w tym samym ratuszu dano na cześć rzadkich gości raut. Że jednak zawsze czyis nieakt i nieznanie form towarzyskich musza nadopuścić każdą uroczystość, więc i tu, w czasie śniadania, jeden z tych nieuleczalnych „Filpów” wyrwał się z „konopi” na tle, rzecz prosta, propagowania pewnych sympati lewicowo-politycznych, nie rachując się z tem, że Poznań najmniej jest usposobionym do pobłażliwości pod tym względem. Dzięki jednak taktowi innych uczestników, wybrzyk belwederskiego „Filipa” został zatarty bez śladu.

„Bolszewicy” Sieroszewskiego, w doskonałe wyreżyserowanej i odegranej interpretacji Teatru Polskiego, ściągają od dłuższego już czasu tłumy publiczności. Dla społeczeństwa jednak wielkopolskiego sztuka ta może wydać się nieraz mocno przesadzoną, bo nawet łacy barbarzyńcy, jak Prusacy, jeszcze nie zachowywali się tak straszliwie, jak ci rzecznicy „wolności”, „braterstwa” etc., którzy mają czelność w chwili obecnej w Genewie zapewniać przez usta Cziczierina, że „kościół katolicki cieszy się w Rosji sowieckiej najzupełniejszą tolerancją” i najbezczelniej nam właśnie zarzucać zachłanność, szowinizm, ucisk „mniejszości” narodowych etc., etc.

Ludzie jednak, którzy bezpośrednio z bolszewizmem się zetknęli, a zwłaszcza ci, którzy pod temi „rzadami” bandyckimi zmuszeni byli przebywać, którzy w więzieniach żydowsko-moskiewskich cierpieli najstraszliwsze, dzięki wprost prześladowania, — ci na przedstawieniu, i to tak doskonale i ze zrozumieniem ducha moskiewskiego i żydowskiego oddaniem, zobaczyli, jakby fotografię tego, co przeszli, co na własne oczy widzieli, — czego na sobie samych doświadczali...

Niedawno delegat misji repatriacyjnej p. Lipkowski z kresów południowych, miał tutaj prelekcję o obecnie panujących stosunkach w Bolszewii, a zwłaszcza o specjalnem skierowaniu całego ostrza sowieckiego przeciwko żywiołowi polskiemu i katolickiemu, nawet w najniższych warstwach. Przed oczyma naszymi rozwinął prelegent cały ponury, straszliwy, a najzupełniej wiarogodny obraz tego, wprost niepojętego prześladowania i zwierzchości, z jaką bolszewizm stara się na wszystkich polach nie tylko zgnieć fi-

zycznie i wygubić, ale i moralnie zatruci organizm społeczny. Przedstawiał fakty sprawdzone przez siebie, nie zgęszczał barw, nie deklamował, a tylko referował.

Nie wszyscy mu jednak uwierzyli. Byli tacy, nawet z pomiędzy wyższej (nominalnie chyba?) inteligencji, którzy wychodząc, robili uwagi, że: „tak znów przesadzać nie można”...

Skoro mowa o bolszewikach, podkreślić należy objaw dość ciekawy. Przed niedawnym czasem tutejszy „Postęp” ogłosił artykuł pod sensacyjnym tytułem: „Komisarz bolszewicki w Poznaniu”. Dotyczyło to niejakiego p. Stanisława Zaniewskiego, b. sekretarza Tow. Rolniczego w Mińsku Wojewódzkim, który następnie w roku 1917/18 był komisarzem bolszewickim w tymże Mińsku, wespół z całą kompanją, którą stanowił sam „kwiat” komunizmu polskiego, jak np. słynny Leszczyński (podobno znajduje się w Polsce na tajnej agitacji), osadzony obecnie w więzieniu lwowskim, aresztowany u Św. Jura Kazimierz Cichowski, stracony przez wojsko polskie w r. 1919 Stanisław (?) Bersohn, znajdujący się na stanowisku referenta w ministerjum pracy Witold Falkowski, dotychczas w Sowdenji grasujący Stefan Heltmann (b. działacz PPS. na gruncie lwowskim i współpracownik p. Stanisława Downarowicza) etc. etc.

Pan Zaniewski, jeżeli sam bezpośrednio nie zazna-  
czał się na zewnątrz żadnymi gwałtowniejszymi wy-  
brykami, to jednak w zespole wyżej wymienionych i  
wielu innych t. p. komunistów, stanowił pierwiastek  
bardzo „dzielny”, „energiczny” i „nieubłagany” w sto-  
sunku do „burżujów” i wogóle spraw polskich na kre-  
sach. W ten sposób np. chwalił go jedna z najzjadle-  
szych uczestniczek ruchu komunistycznego tych cza-  
sów, p. Jadwiga Moszyńska, — w następstwie żona  
wyżej nazwanego Stefana Heltmanna.

W czasie wypędzania bolszewików z Mińska w r. 1918, p. Zaniewski był aresztowany przez Polaków, ale następnie, nie wiadomo dlaczego, wypuszczony. Potem znalazł się aż w Poznaniu, na stanowisku urzędowym, jako delegat ministerstwa rolnictwa. „Postęp” słusznie zapytywał, w jaki sposób się to stało i po tem pytaniu p. Zaniewski znikł z horyzontu poznańskiego, ale, jak widać, czasowo tylko.

Ciekawa rzecz, jak długo będziemy jeszcze zmu-  
szeni patrzeć na zapługawanie stanowisk urzędniczych,  
a więc placówek, które winny być otaczane naszym  
największym szacunkiem przez wszelkiego rodzaju  
śmiercie bolszewickie, świadomie na te posady miano-  
wane?

Boruta.

## O polskość miasteczek kresowych.

Tyśmienica, 4 maja 1922.

Nieszczęśliwa ta nasza wschodnia Małopolska. Co-  
raz nowe chmury nieszczęść gromadzą się nad nasze-  
mi głowami, a my najubożniejsi w świecie przyjmujemy  
związki zła i nie staramy się przedsięwziąć żad-  
nych prób nawet celem zapobieżenia nieszczęściu i  
nie staramy się przekonać naszych twórców nowego  
porządku społecznego z Warszawy, nie znających na-  
szych lokalnych stosunków, że niejedno dobro w ich  
mniemaniu i na ich terenie jest grobem dla kresowych  
Polaków w Małopolsce. Grozi nam nieszczęście.

Sześciedziesiąt z górą miast kresowych polskich  
skazano w Warszawie na zagładę. Rozporządzenie  
władz centralnych, zarządzające zniszczenie wszystkich  
sądów i kas skarbowych w miejscowościach nie będą-  
cych siedzibą starostw, jest zamachem na polskość  
kresowych miast wschodniej Małopolski — jest śmier-  
telnym ciosem, godzącym w dalszy rozwój miasteczek,  
jest unięszczliwieniem tysięcy rodzin rzemieślniczych  
i kupieckich, zmuszonych do poszukiwania za chlebem  
po obcych zakątkach — jest powodem do ruiny ma-  
jątkowej ludności, która wskutek wyjazdu całej inte-  
ligencji z danego miasta, straci grubo na wartości po-  
siadanych realności i gruntów i popadnie w ubóstwo  
za winy nie popełnione.

A prócz tego zrujnuje się materialnie wszystkich  
nieszczęśliwych białych murzynów, będących w słu-  
żbie państwowej, którzy w danej miejscowości posia-  
dają kawałek własnego gruntu i realności, a takich  
znajdzie się wiele.

Dlaczego robi się to wszystko — czy faktycznie  
przyczynimy się tem do pewnych oszczędności pań-  
stwowych? I czy Państwo istnieje dla obywateli, czy  
też obywatele istnieją dla Państwa? Dlaczego znosić  
mamy to, co było wytworem długoletnich praktyk i  
doświadczeń i narażać spokojną ludność, opłacającą  
bez szemrania podatki i przywiązana do stosunków do-  
tychczasowych na nowe koszty i trudy. Czy to wszy-  
stko jest konieczne? Czy urzędnikowi przeniesionemu  
z jednego miejsca służbowego na drugie, nie trzeba ró-  
wnież ogrzanego pokoju do urzędowania i czy przy-  
padkowo koszt podróży i dyet przy większych odle-  
głościach nie naraża Państwa na większe wydatki i nie  
przyczynia się do skrócenia czasu pracy biurowej. I  
czy przemalowanie 65 miast kresowych na kolor żółto-  
niebieski nie jest nieszczęściem, nad którym wartoby  
poważniej się zastanowić?

Zapraszam reprezentantów wszystkich, którym  
grozi utrata urzędów państwowych na zjazd do Stani-  
sławowa na dzień 14 maja br. o godzinie 10-tej rano  
w sali Rady powiatowej, celem zastanowienia się nad  
środkami samoobrony i wniesienia odpowiednich me-  
moriałów oraz wysłania deputacji do Warszawy. — Ho-  
lender kom. rządowy m. Tyśmienicy.

## GŁOSY PUBLICZNE

### Dołoj z nauką polską.

Patrzac na stosunki panujące obecnie w nauko-  
wym świecie polskim, zdawałoby się, że okrzyk taki  
wyrwa się z ust władz naszych. Wojna nauce pol-  
skiej — wojna jej pracownikom, wyznawcom i słu-  
żebnikom. Alarm taki po uchwaleniu ustawy o uposa-  
żeniu pracowników naukowych uczelni wyższych wy-  
da się niejednemu co najmniej przesadą a jednak u-  
derzmy się w piersi, bo grzeszymy i grzeszymy gorą-  
co wobec pracowników naukowych i wobec nauki  
polskiej.

Sprawa ta aktualna na łamach prasy warszaw-  
skiej znalazła dostateczny wyraz w artykule „Rzeczy-  
pospolitej”, w której autor załamuje słusznie ręce nad  
stanem naszych uczelni wyższych, gdzie z braku sił  
kwalifikowanych powierzono katedry ludziom niekwa-  
likowanym, że ludzie, którzy w najlepszym razie mo-  
gliby pełnić czynności asystentów naukowych, muszą  
młodzież naszą kształcić i kierować samodzielną nau-  
ką polską.

A jak wiadomo niema tutej okropniejszego, jak na-  
uczyciel, który tyle tylko wie, ile uczniewie także wie-  
dzieć powinni.

Jakaż jest przyczyna tego zjawiska? Bez wąpie-  
nia długoletnia wojna usunęła z warsztatów naukowych  
liczne rzesze pracowników naukowych, którzy za-  
miast prac naukowych musieli za karabin chwycić i  
bronić rubieży państwa przed bolszewicką nawałą,  
nastawiając mężnie pierś swoją i czoło groźnej po-  
roździe wojennej, bacząc „ne res publica detrimenti  
caperet”.

Dziś, gdy ucichł gwar wojenny, gdy fartuch la-  
boratoryjny zastąpił miecz krwionośny, nie pora nie-  
stery do dalszego kształcenia się i do dalszej pracy nau-  
kowej. Nauka dziś to zbytek, którego niestać dla ta-  
kiego zdemobilizowanego naukowca. I dlatego styka-  
my się coraz częściej z tem smutnem zjawiskiem, że  
ci tak wspaniale zapowiadający się pracownicy nauko-  
wi, wracają do tej nauki tylko wtedy, gdy otrzymują  
stanowiska samodzielne — wszyscy zaś inni razem  
z całym społeczeństwem wnoszą okrzyk dołoj z nau-  
ką i biorą się do zajęć realniejszych a przedewszyst-  
kiem intratniejszych. I oto okoliczność, która powo-  
duje, że ludzie nauki, pełni zapалу i dobrej woli, za-  
mają się tem co przynosi korzyść jednostce a nie na-  
rodowi i państwu.

By podnieść poziom nauki polskiej, to nie wy-  
starcza tylko podwyższenie uposażenia ich pracow-  
ników, ale należy im wogóle dać warunki możliwego  
bytowania i możliwej pracy — a tego uposażenie sa-  
mo nie daje i dać nie może.

Czy kto wglądał w to jak mieszka i jak żyje ta-  
ki asystent, pracownik naukowy, który ma dbać o po-  
stępy wiedzy i nauki polskiej? Czy kto wglądał w to  
jak odżywia się taki pracownik naukowy, żonaty i dzie-  
ciaty, który rodzinę swoją utrzymuje aż z 40.000 ma-  
rek polskich miesięcznie.

Tu Uniwersytet czy Politechnika nie poradzi, ini-  
cjaltywa z Sejmu czy Ministerstwa jeszcze nie wyszła.  
A dla przysługującego im prawa rek wizycji okazują  
władze nasze dziwne niezrozumienie, biorąc niestety  
w wypadkach takich aż nazbyt często stronę kamie-  
niczników, finansistów, przemysłowców, walucjerzy,  
kwestjonujących nierazko swą przynależność państwo-  
wą a uchylających się przeważnie świadomie od  
swych obowiązków społecznych, gdy chodzi o dobro  
i całość państwa.

Uczelnie wyższe wykazują coraz częściej wolne  
posady nauczycielskie, których nie można obsadzać z  
braku sił kwalifikowanych. Szlachetne porywy praco-  
wników naukowych, asystentów starszych i młodszych  
tłumi nędza żywiołowa i mieszkaniowa. A nauka za-  
graniczna czeka od nas czynów — Europa czeka na oba-  
lenie twierdzenia naszych przeciwników, że kultura  
Polski była tylko kulturą zaborców.

A czekać będzie tak długo, dopóki Sejm i Władze  
naczelne nasze nie zrozumieją katastrofy do jakiej  
idziemy, zajmując bierne stanowisko wobec panoszą-  
cego się okrzyku, dołoj z nauką polską.

## Adwokat

**Dr. Fryderyk Kratter**

otworzył kancelarię we lwowie ul. Mochnackiego l. 36.

Przyjmuje strony od godz. 1—2. n2083

**ASMY STALOWE**

I PŁOCIENNE, PRYZMATY, WĘ-  
GIELNICE, PLANIMETRY, „CORADI-  
G6” I INNE. SUWAKI, ORDYNA-  
TOGRAFY, METRY, TYCZKI, ŁATY,  
PRZYBÓRNICE „RICHTER”

Leon APPEL Lwów, Legionów l. tel. 452 i 459

— DETALICZNIE I HURTOWNIE. —

n2208

Zarząd „Ogródka-Dziecięcego” ul. Łąckiego 5. podaje  
do wiadomości, że już  
teraz odbywają się wpisy do I-szej i II-giej kasy nauki, rozpo-  
cząd się mającej w lipcu 1922 r.

n2006

## Święto „Sztuki”.

II.

Jak cicho i bez reklamy odbyło się przed laty zawiązanie „Sztuki”, tak też skromnie i bez jubileuszowej wrzawy święciło to najzasłużniejsze z polskich Towarzystw artystycznych w dn. 7 maja dwudziestopięcioletnie swego istnienia. Jedynie zielona chorągiew, powiewająca przed gmachem Tow. przyjaciół sztuk pięknych, przypominała tak niegdyś wrażliwemu na objawy sztuki, a dziś niestety znacznie zubożałemu podwawelskiemu grodowi, że to nie zwyczajna wewnątrz mieści się wystawa, ale że święcą się tam srebrne gody sztuki polskiej.

Wystawa sama stoi na wysokim poziomie artystycznym i może nawet najwybredniejszemu znawcy dać duże zadowolenie estetyczne, nie jest jednakże objawem jakiegoś szczególnie troskliwego wysiłku i nie jest też odzwierciedleniem wiernym tego bogactwa twórczego, na jakie obecni członkowie „Sztuki” zdobyć się mogą. Niektórzy najwybitniejsi przedstawiciele tej grupy albo zupełnie są nieobecni, albo niedostatecznie zastąpieni. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak obrazów Pautscha, tego talentu tak żywiołowego i wiecznie młodego. Najznakomitszy z naszych pejzażystów współczesnych, Kamocki, ma tylko jeden krajobraz, co prawda doskonały. Także pomieszczony w „świeclicy” dział retrospektywny, poświęcony dziełom założycieli „Sztuki”, jest raczej tylko aktem hołdu wobec nich, niż przypomnieniem, choćby w najkrótszym zarysie, świetnej ich twórczości.

Braki te stwierdzić trzeba, chociaż nie można o nie winić komitetu wystawowego, który nie mógł pokonać niespodziewanych, a niezwalczonych trudności. Cóż poradzić, jeśli krakowscy właściciele wielu najznakomitszych obrazów starszej daty nie chcieli nimi wzbogacić działu retrospektywnego, żądając poprzednio ubezpieczenia ich na wielomilionowe kwoty? Cóż poradzić, jeśli kilku artystów nie chciało prac swoich bardzo na wystawie pożądać, nadesłać dla jakichś sobie tylko wiadomych powodów?

Natomiast jest niewątpliwie dowodem pewnej miękkości i zbytnej pobłażliwości komitetu, że znalazła się na wystawie wcale spora ilość obrazów, które bez żadnej dla niej szkody mogłyby pozostać w pracowniach artystów.

Uderza także zupełny brak artystycznego przystrojenia sal wystawowych. Rozmieszczenie obrazów i rzeźb jest wprawdzie bez zarzutu, ale chociażby dla podtrzymania wielkiej tradycji Wyspiańskiego, który w tym właśnie gmachu urządził pierwsze artystyczne wnętrza wystawowe i tradycji „Sztuki” w ogóle, która także w zakresie sztuki stosowanej doniosłe ma zasługi, należało — jak sadzę — nie zapominać i o tej stronie sprawy.

Dział retrospektywny, chociaż — jak wspomniano — nie wypadł szczególnie wspaniale, zawiera jednak w każdym razie po kilka cennych, i tak — jakkolwiek niezawsz — najbardziej charakterystycznych prac wszystkich założycieli „Sztuki”, którzy do końca życia członkami Towarzystwa być nie przestali, względnie do dziś jeszcze do niego należą. Nazwiska tych malarzy znane są w całej Polsce i poza jej granicami jako nazwiska najświetniejszych reprezentantów i „klasyków” nowszego malarstwa polskiego. Wierzę najpierw w wielu zmarli: Chełmoński z dwoma rysunkami, stanowiącymi ciekawy przyczynek dla badaczy przepełnionej sercem sztuki tego czarodzieja pendzla, który miłą duszą obejmował wieś polską — i z małym pejzażem (łaka przed lasem), który potencjonalnie zawiera już wszystkie bezcenne wartości nastrojowe późniejszych jego obrazów. Dalej magnus parens nowożytnego pejzażu polskiego Jan Stanisławski z Courbetowskim jeszcze widokiem z Chantilly i z trzema już swojście jego własnymi lirykami krajoobrazowymi na temat kwiatów, tęcz i wschodu księżyca. A wreszcie technicznie potężnego ducha Wyspiańskiego, idące od jego powszechnie znanego, a i tak niezrównanego, pastelowego autoportretu i studium dziecka i od tych niby niedbanych, jakby kilku zaledwie ruchami ręki wykonanych rysunków węglowych, portretów dzieci i osób starszych, w których jest taka intuicyjna siła syntezy, jakiej w setnej nawet części nie ma w mózgowych preparatach dzisiejszych „konstruktorów formy”.

Dalsze obrazy działu retrospektywnego są dziełami żyjących założycieli „Sztuki”. Wielki Jacek Malczewski, po Matejce, a obok Wyspiańskiego najświetniejsza gwiazda na firmamencie polskiego malarstwa, przypomniany jest jednym tylko malutkim obrazkiem z brumatej epoki syberyjskiej, ale ten „Etap” jako kompozycja, wyraz i siła skondensowanego uczucia jest klejnotem bez ceny. Wyczółkowskiemu, który wśród artystów naszych może w najwyższym stopniu jest malarzem z rasy i instynktu, oddano cześć przez zawieszenie słynnej jego „Orki”, tych zatopionych w świetle i słońcu wołów i poganiaczy, będących najlepszym obrazem impresjonistycznym w Polsce a nadto dwu jego cennych widoków z Połagi. W dziale współczesnym ma nadto nieustający w swej szacownej twórczości Wyczółkowski szereg nowych autoliteratury portretowych i pejzażów, z których na szczególną uwagę

45  
RYNEK

HURTOWNIA TOWARÓW TEKSTYLNICH

PRZY CENTRALI AGENTUR HANDLU NA WSCHODZIE

otworzyła sklep detaliczny

w rynku I. 45 (róg ul. Grodzickich)

(obok handlu W.P. Schubtha)

45  
RYNEK

Polaca: Angielskie wełny na ubrania i kostjomy, zefiry na koszule i bluzki, oxfordy, płótna krajowe i zagraniczne, kerty, calgi, oraz wszelkie wyroby bawełniane po cenach ściśle fabrycznych.

2024

45  
RYNEK

## Nauka i sztuka

\* Antropozoficzny kongres światowy w Wiedniu. We Wiedniu odbędzie się w czasie od 1 do 12 czerwca br. II. Międzynarodowy kongres Towarzystwa Antropozoficznego pod hasłem „Zachód—Wschód” (Wiedeń I, Musikvereinsgebäude), który ma na celu, jak nas powiadania kierownictwa kongresu, rzucenie mostu duchowego pomiędzy zachodem a wschodem.

Antropozofia — piszą nam dalej — jest to prąd duchowego życia ludzkości, zapoczątkowany i kierowany przez dra Rudolfa Steinera, który oparł się na światopoglądzie Goethego i na jego obserwacji przyrody, kierunek ten na nowo ożywił, rozwinął, i dąży do zupełnej przemiany naszego dzisiejszego sposobu myślenia, który okazał się niezdolnym do zwycięskiego oparcia olbrzymiego kryzysu socjalnego i gospodarczego chwili obecnej, i do harmonijnego rozwiązania przeciwności między kulturą zachodu i wschodu.

Różniczne wykłady wyjaśniające stosunek antropozofii do poszczególnych dziedzin wiedzy oficjalnej, do socjologii, sztuki i religii, które wygłoszone będą na tym kongresie, przedstawiać mają nowe horyzonty, które umożliwią zupełne przewartościowanie całej europejskiej kultury.

\* „Wychowanie fizyczne”. Wyszedł z druku Nr. 9—12 czasopisma „Wychowanie fizyczne” (Poznań, red. prof. Dr. Piasecki, Chelmońskiego 20). Treść: Na przełomie, Dr. Drabczyk. — Wzrost maturalny, prof. Piasecki. — Z dziejów rozwoju zabaw ruchowych, przegląd nowych książek i czasopism, wiadomości z Towarzystw, instytucji i zjazdów, ustawy, rozporządzenia, notatki bibliograficzne i kronika. — Administracja czasopisma znajduje się w lokalu Studium Wychowania Fizycznego Uniw. Pozn., Poznań 3. Ogród botaniczny.

\* D'Azeglio Maksym, Nicolo de'Lapl. Powieść historyczna w przekładzie Józefa Korzeniowskiego. — (Dilecta, Wybór najcenniejszych utworów literatury powszechnej). Poznań, nakład księgarni św. Wojciecha, (1923), 8 m, 2 tomy, str. VIII, 300 i 306.

W dalszym ciągu zbioru „Dilecta”, mającego objąć wybór najcenniejszych utworów literatury powszechnej, wyszła świeżo powieść znanego autora włoskiego, Maksyma d'Azeglia (1798—1866), najcenniejsza w jego dorobku literackim, znamienita silnym uwydatnieniem pierwiastku patriotycznego, do dziś dnia jedna z najpopularniejszych książek we Włoszech. Naszej literaturze przyswoił ją Józef Korzeniowski i Józef Rogosz. W „Dilecta” przedrukowano powieść tę w pięknym przekładzie Korzeniowskiego, a oddawna już wyczerpanym w handlu księgarskim. Rzec, nieznana nowszemu pokoleniu, zasługiwała na przypomnienie i godne polecenie uwadze czytelników w. h.

\* Dr. Wiktor Hahn: Bibliografia Bibliografii Polskiej. Lwów, 1921, str. XVI+223.

Bibliografia bibliografii polskiej prof. dra Wiktora Hahna to bezcenny przewodnik dla uczonych. Znajdą oni w nim spis bibliografii ogólnych, a w dziale drugim bibliografie szczegółowe, zestawiające dzieła teologiczne, filozoficzne, pedagogiczne, prawnicze, nauk ścisłych, geograficzne, umiejętności stosowanych, medyczne, filologiczne, literackie, historyczne, sztuk pięknych, księgoznawstwa i czasopiśmiennictwa. Prócz spisów anonimów, kryptonimów i pseudonimów, oraz bibliografii narodów obcych znalazły tu swój kącik i uczone Polki.

Od dawna myślał prof. dr. Hahn o wydaniu tej bibliografii. Liczne przeszkody nie pozwoliły mu urzeczywistnić tej myśli. Boć niemało trudu kosztowało, aby przegladnąć liczne dzieła, rozprawy bibliograficzne, wydane dotąd bibliografie i przewodniki, wykorzystać zasoby bibliotek — choćby lwowskich. Ostateczną pobudką były wykłady i ćwiczenia z zakresu księgoznawstwa, prowadzone przez dra Hahna w Uniwersytecie lwowskim. Przekonawszy się podczas nich, z jakimi trudnościami muszą walczyć słuchacze uniwersyteccy przy zapoznawaniu się z literaturą bibliograficzną — wykonał swoją myśl i dał nauce polskiej bibliografię, która śmiało może stanąć obok pokrewnych siostrzyc na półkach bibliotek Zachodu.

zasługują tak przez niego nazwane kamienjoryty, dzięki pewnej efektownej odmianie technicznej i cykl „Z puszczy białowieskiej, w którym zwłaszcza plansza z „Burzą” jest rzeczą wprost mistrzowską.

Dział pejzaży na wystawie retrospektywnej uzupełnia jeden z najlepszych „Śniegów” jako kiedykolwiek stworzył Julian Fałat, najznakomitszy chyba w tym względzie specjalista w Europie.

Z kolei rzucają się w świetlicy w oczy dzieła jednego z głównych filarów „Sztuki”, jej mózgu i intelektu, przedstawiciela elementu ładu i umiaru, spokoju, refleksji, pewności rysunkowej, mądrości kolorystycznej i fantazji ujętej w karby rozsądku — jednego z największych protagonistów malarstwa polskiego, Józefa Mehoffera. Obrazy jego umieszczone w dziale retrospektywnym i na wystawie współczesnej pozwalają śledzić linię rozwoju tego imponującego talentu, poczynając od tego sympatycznego starego Francuza w czerwonym kubraku, który techniką swą i ujęciem tematu należy jeszcze do genre'u z połowy XIX w. i od kapitalnej „Muzy”, która w swej śmiałości kolorystycznej ma w sobie coś z Delacroix'a, poprzez znaną, po raz pierwszy w „Życiu” reprodukowaną „Rozmowę” i szeroczarne „Drobiazgi na kominku”, tudzież zimny w tonie portret własny z 1898 r. aż do tego Mehoffera, który w „Małowym wieczorze” zdobywa się na kolorystyczne fortissimo, jest suwerennym władcą umiejętnie zciśnionego kolorytu i wyrazu w znakomitym portrecie mężczyzny na tle ciemnej czerwieni.

w szkicu do portretu p. Naczelnika Państwa i w portrecie dwu dziewczyn, a w olbrzymich dwu nowych kartonach witrażowych do katedry w Pryburgu wznosi się na wyżyny dekoracji w wielkim stylu, pełnej światła i barwy, w fantastyce ornamentacyjnej tchnącej rozmachem, a równocześnie zrównoważeniem.

Zasłużony Teodor Axentowicz ma w dziale retrospektywnym bardzo dobry portret dziecka (syna) i żony w różowej sukni, obraz zapowiadający te późniejsze zalety artysty, które go uczyniły polskim Johnem Lavery, w dziale współczesnym zaś pastelowego „Anioła” i portret męski.

## Z sali koncertowej.

Mało jest pianistów, którzyby potrafili odtwarzać z taką doskonałością dzieła J. S. Bacha, jak czyni to Egon Petri. Co do tego zdaje się niema nawet dwóch sprzecznych zdań. Gdy Petri gra, wszelki krytycyzm składa pokornie broń, nie myśli więcej o drugorzędnych szczegółach i problemach technicznych, ogranicza się zaś tylko do szczerego podziwu. Pocóż bowiem analizować to, co jest doskonałem i zupełnie naturalnem u wielkiego artysty? Można najwyżej zastanawiać się nad ujęciem charakteru jego sztuki odtwórczej. Mówi się często, że Petri to wirtuoz-filozof. Jest w tem dużo racji. Sztuka jego bowiem ma tyle logiki, prawdy i spokoju, z taką precyzją przenika myśli kompozytora, z takim mistrzostwem opanowuje całokształt dzieła, że wzrasta do znaczenia kapłańskiej celebracji. Tak Petri grał Bacha, Beethovena, Busoniego. Tam była wielka myśl i wielki czyn. Petri jest jednak nie tylko filozofem, lecz również poetą o sercu wrażliwym i nerwach subtelnych. Dowodem preludja chopinowskie, w których przebogaty talent Petriego olśniewał tęczowymi blaskami i niołą skończonego piękna. Gdy Petri gra, żałuje się tylko, że nie można zatrzymać cennych chwil i jak najdłużej zachwycać się nieskalanym artystem.

Niebawem usłyszymy innego drogiego gościa. Ad. Didur przyjechał do kraju! Niestety pobyt jego będzie bardzo krótki, albowiem już z końcem maja wraca znakomity śpiewak do Ameryki, gdzie go zaangażowano na letnie występy. Z tego powodu odrzucił p. Didur szereg pfozycywy Warszawy, Wiednia i Pragi. Nadzre miało zaszczyt jednak artysta specjalnymi względami, albowiem — jak się dowiadujemy — ruchliwej agencji p. Tuerka udało się pozyskać p. Didura na dwa koncerty, które odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca.

Dr. A. M.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 17 maja

## TEATR WIELKI.

W środę o godz. 7:30 „O skibę” dramat w 4 aktach Kosora.  
W czwartek o godz. 7:30 „Bal maskowy” opera w 3 aktach Verdiego.

## TEATR MAŁY.

W środę o godz. 7:30 „Hiszpańska mucha” farsa w 3 akt. (po raz ostatni).  
W czwartek o g. 7:30 „Grube ryby” komedia w 3 aktach M. Bałuckiego z dyr. Czarnowskim

## TEATR NOWOŚCI.

W środę, czwartek, piątek i sobotę o godz. 7:30 „Kuzynek z Honolulu” operetka w 3 aktach.

**Apollo.** „Inferno”, dramat w 6 aktach z Lucy Dorraine w roli głównej.

## Agencja koncert. Tow. muzyczn.

W poniedziałek 22 maja b. m. Słynny kwartet z **Monachium Barmasa**. Prof. Issay Barmas skrzypce I, Otton Klust viola, Alfred Laserstein skrzypce II, Fryderyk Dechait wolonczela. — Bilety do nabycia są w składzie B. Połonieckiego. 2205

— Słynny kwartet z **Monachium**, który jest prawdziwą sensacją naszego miasta na koncercie swoim w dn. 22 bm. wykona kompozycje Heydna, Mozarta i Beethowena. 2205

**Adam Didur**, znakomity nasz śpiewak, przybędzie na dni kilka do Lwowa. Dwa koncerty słynnego artysty odbędą się w imprezie biura Tuerka w dniach 23 i 26 bm. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek 18 bm. o godz. 9 rano.

— **Z muzyki.** Dziś we środę koncert na dochód budowy pomnika „Orląt”. Wykonawcami bardzo zajmującego programu będą śpiewaczka Zofia Drexler Paślowska, skrzypek Józef Cetner, oraz pianista Włodzisław Weber.

— „**Stworzenie świata**”, Oratorium J. Haydna, którego wykonanie czwartkowe niezwykle wywołało wrażenie, powtórzone zostanie w niedzielę 21. bm. przedpołudniem. Celem umożliwienia najszerszym sferom a zwłaszcza młodzieży usłyszenia tego wspaniałego dzieła, Towarzystwo Muzyczne ustanowiło popularne, bardzo niskie ceny miejsc.

— **Koncert pp. Cetnera i Webera**, profesorów tutejszego Konserwatorium odbędzie się we środę 17. maja w sali Tow. Muzycznego, Chorażczyzny 7, o g. 8 w. Czysty dochód z koncertu na cele budowy pomnika „Orląt” na Technice. Program podadzą afisze. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut WP. Seyfarta, Akademicka 6.

— „**Świat bez mężczyzn**” przedstawienie urządzone staraniem „Dzwigni” odbędzie się w niedzielę dnia 21 maja o godz. 7-jej w sali Gwiazdy.

— **Strajk farmaceutów** jak nam donoszą z Zawodowego Związku Farmaceutów został zlikwidowany dzisiaj o godz. 12-tej w nocy na podstawie umowy zawartej z pracodawcami.

— W Związku naukowo-literackim (sala Tow. politechn. ulica Zimorowicza 9) odbędzie się we czwartek 18-go bm. odczyt prof. Adolfa Chybińskiego: „Z polskiej etnografii muzycznej”, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki Podhala. Początek o godz. 8-jej w. Wstęp dla gości 50 Mkp.

— **Staraniem Kola TSL im. W. Niedziałkowskiej** odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 7-jej wiecz. w sali Tow. rolniczego Kopernika 20 (dawna sala Zakładu W. Niedziałkowskiej) odczyt p. Ireny Zaczkowej pt. „Wiktorja Niedziałkowska i jej zakłady wychowawczo-naukowe”. Bilety wcześniej do nabycia w aptece dra J. Poratyńskiego, plac Bernardyński 1.

— **Polskie Tow. Politechniczne.** Z powodu pogrzebu śp. prof. Karola Skibińskiego odwołuje się zebranie dnia 17 maja i odczyt p. dra R. Witkiewicza pt. „Zadania maszynowego laboratorium Politechniki”. Dnia 21 maja w niedzielę o godz. 11 odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którym p. inż. Stefan Sztolemann z Warszawy wygłosi referat pt. „Niektóre zagadnienia gospodarki kolejowej”.

— **Walne Zgrom. Lw. Ochotniczego Twa Ratunkowego** odbędzie się dnia 18 maja br. bez względu na ilość członków o godz. 6 wiecz. w sali Izby lekarskiej, ul. Ludego 5.

— „**Czasopismo Akademickie**”, organ Czytelni Ak. we Lwowie Nr. 5—7 ukazał się na półkach księgarskich. Niezwykle zajmujący zeszyt, przynosi na 16 stronach dużo ciekawych wiadomości z życia młodzieży lwowskiej, zwłaszcza ideowe ugrupowania „Młodzieży wszechpolskiej” i narodowo-zachowawczej, podały szereg informacji o sobie. Artykuł pióra prof. St. Starzyńskiego, mówiący o odzyskaniu Wilna, sprawo zdanie Bratniej Pomocy St. U. J. K. oraz tekst uchwał Og. Polskiego Zjazdu Akad. w Wilnie, jakoteż bogata kronika uzupełnia to wszystkim dostępne, bo tanie, a wszędzie do nabycia, wydawnictwo.

— **Z Stowarzyszenia kupców polskich.** Dnia 9 bm. w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stow. Kupców Polskich we Lwowie pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego, sekretarza dr. Herbert. Dążąc do zespolenia wszystkich sfer gospodarczych Wsch. Małopolski, pod hasłem ekonomicznego podniesienia kraju, uchwalono — prócz organizujących się już sekcji bankowej, przemysłowej, hurtowników, de-

Kino Lew

2219

Dziś w środę 17 bm. po raz ostatni atrakcyjny film amerykański

# Kradzież torpedy

W gł. roli urocza — Leah Baird. —

talistów, transportowej i ekonomicznej — powołać do życia sekcję asekuracyjną, budowlaną, hotelarzy, rękodzielniczą, spółdzielczą i ziemian. Polecono Zarządowi urządzić w najbliższym czasie serię odczytów, z których pierwszy odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca, na temat możliwości niezwłocznego nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Celem rozbudowania podstaw prawnych Stowarzyszenia Rada dokonała wyborów specjalnej Komisji statutowo-regulaminowej, w której skład weszli pp. inż. dr. Beńkowski, dr. Herbert, dr. Ilnatowicz, dyr. Małaczynski, dr. Rużycki, dr. Smoleński i R. Weyde. Prace Komisji mają być ukończone do dnia 31 czerwca br.

— **Statystykę powiatu lwowskiego**, omawiającą stosunki ludnościowe na podstawie ostatniego spisu a napisaną przez Dr. Marceliego Prószyńskiego, można otrzymać w Związku Gł. Organizacji Narodowych. — Związek urzęduje popoł. o 4½, Kopernika 20.

— **† Leopold Popiel** zast. wojewody stanisławowskiego zmarł ub. miesiąca w Tłumaczu. Cały swój majątek wartości 10 milionów mk. zapisał zmarły na utworzenie stypendjum dla polskiej młodzieży szkół średnich i wyższych.

— **Wycieczki do Wilna.** Sekcja Turystyczna Akad. Spółdzielni Wytwórczej w Wilnie w porozumieniu z Komitetem Osadnictwa Reemigracji w Wilnie zawiadamia reemigrantów z zachodu i Ameryki, oraz wycieczki przemysłowe i osoby, życzące zapoznać się z życiem gospodarczym Wilna, iż mogą korzystać ze Schroniska Sekcji Turystycznej. Opłata dzienna wynosi 1.500 Mkp. od osoby (mieszkanie, utrzymanie, oprowadzanie i informacje). Plan wycieczki obliczony jest na dwa, trzy dni. Adres Sekcji: Ostrobramska nr. 5.

— **Posady nauczycielskie.** W szkołach średnich i zawodowych Polskiej Macierzy Szkolnej na prowincji będą od nowego roku szkolnego wolne posady kierowników i nauczycieli. Kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje zechcą nadsyłać zgłoszenia do biura Zarządu Głównego PMS, Warszawa, Krakowskie Przedm. 7 m. 4 Pośrednictwo Pracy Nauczycielskiej.

— **Wymierające ptaki dwugłowe**, o których pisaliśmy przed kilku dniami — nie mają wcale zamiaru zbyt rychło wymrzeć, a jest ich jeszcze w Małopolsce ogromne stado. Udało się nam zebrać parę szczegółów z ich życia. Oto gniazda wije sobie jedna odmiana przedewszystkiem pod dachami sądów i urzędów skarbowych. Ten gatunek żyje w Gródku Jagiellońskim i w Turce nad Stryjem. Druga odmiana gniazdzi się na skrzynkach pocztowych w Rohatynie i w okolicy. Poza temi drobnymi różnicami wszystkie one żywią się jednym pokarmem: cziłą i uwielbieniem swoich opiekunów, ugrzęzłych po uszy w czarno-żółtej przeszłości, którym marzą się jeszcze czasy, kiedy to dwugłowym orłom oddawać się będzie większą część, jak Apisowi w Egipcie. (t)

— **Uboczne zajęcia urzędników.** Władze podlegające ministerstwu spr. wewn. otrzymały w tych dniach następujący okólnik: Obowiązująca od 1 kwietnia 1922 r. ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. Dz. I. Rz. P. Nr. 21. poz. 164, wkłada na funkcjonariuszów państwowej służby cywilnej obowiązek doniesienia swej władzy służbowej o każdym ubocznem zajęciu przynoszącem jakiegokolwiek korzyści materialnej i zaniechanie takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Władza winna nie zezwolić na wykonywanie takich zajęć ubocznych, których wykonywanie stoi w sprzeczności z obowiązkami służbowymi, przeszkadza w ścisłym wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywołać uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność urzędnika.

— **Ankieta budowlana.** Czwarte i ostatnie posiedzenie ankiety budowlanej zainicjowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne odbędzie się we czwartek dnia 18. maja br. o godzinie 6, wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej.

— **Prof. Łabuński** odbędzie 21 bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasperek (ul. Kochanowskiego 1. 4).

2211

— **Kieszonkowcy grasują dalej.** Teren swobodnego ich operowania są tramwajowe wozy, gdzie niemal codziennie znaczą swój pobyt. Wczoraj skradł kieszonkowiec na szkodę Piotra Jasiemickiego z Orzechowej złoty zegarek z łańcuszkiem wartość 200.000 mk.

— **Falszywe banknoty dolarowe** od pewnego czasu pojawiły się na tutejszym rynku giełdziarskim. Wczoraj zakwestjonowała policja u Jadwigi F., zamieszkałej przy ul. Jabłonowskiej banknot 100-dolarowy w chwili, gdy usiłowała go sprzedać. Banknot odebrano, sprzedająca pozostawiono na wolnej stopie.

— **Upadek dziecka z pierwszego piętra.** Adela Wallmann, zamieszkała przy ul. Skrzyńskiego 14, wyszła z domu i pozostawiła dzieci bez dozoru. W następstwie tego 5-letnie dziecko wy dostało się na framugę okna i spadło z wysokości pierwszego piętra na bruk. Ciężko potłuczone dziecko pozostawiono opiece domowej.

## Nowe Biuro odbudowy w świetle dochodzeń śledczych.

Jeszcze tkwią w pamięci echa skandalicznej gospodarki w Powiatowym Biurze odbudowy w Starym Samborze, a już nowa wypływa, tym razem w Biurze odbudowy w Rawie Ruskiej, którem kieruje Franciszek Marszałowicz. Władze śledcze wpadły na znaczne nieprawidłowości przy sposobności podjętych dochodzeń przeciw Mojżeszowi Schallowi, potentatowi finansowemu w Niemirowie i tamtejszemu komisarzowi rządowemu(?) Hirschfeldowi. Jak wstępne śledztwo wykazuje Marszałowicz świadomie nadużywał swej władzy przez przedstawianie komisji zapomogowej próśb o asygnaty ze strony tych osób, które nie poniosły żadnej szkody wskutek działań wojennych. W następstwie łatwo otrzymywanych asygnat na materiały budowlane osoby te puszczały je na pasek, co w małym mieście było rzeczą ogólnie znaną.

Wywiadowcy Okr. Urzędu śledczego, Obszański i Pysznik z wielką skrupulatnością zebraли na miejscu materiał dowodowy, który rzuca ponure światło na stosunki, panujące w Biurze odbudowy w Rawie Ruskiej. Spisane na miejscu protokoły stwierdziły, że cały szereg osób, bądź nie mających żadnych realności, bądź też takich, które nabyły je już po wojnie, a dzięki poparciu ze strony kierownika B. O. uzyskiwały materiały budowlane. Uzyskiwali je ludzie zamożni, którzy z otrzymanego materiału budowali wille i domy, gdy tymczasem ludzie, rzeczywiście przez działania wojenne zniszczeni z powodu braku poparcia nie otrzymali asygnat i dalej muszą rędzić nędzne życie w rozwalonych lepiankach i norach. W związku z przeprowadzonym w tej sprawie śledztwem wyszły na jaw nowe oszustwa, popełnione przez Mojżesza Schallę, którego przed wygłoszeniem sądu radna we Lwowie wypuściła na wolną stopę.

Jak się dowiadujemy Okr. Urząd śledczy wydał zarządzenie aresztowania kierownika Biura odbudowy w Rawie Ruskiej oraz Mojżesza Schallę, który na podstawie zażytych stosunków z B. O. doszedł w ostatnich czasach do wielkiego majątku, posiada bowiem w Niemirowie 17 kamienic i domów.

## Oficerowie zdemobilizowani a społeczeństwo.

Pod tym tytułem ukazała się w numerze „Słowa Polskiego” z 15 maja br. odezwa „Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów” podpisana przez prezesa Stanisława Janickiego, a wzywająca do poparcia jego akcji składaniem datków w Warszawie, gdzie ów Komitet urzęduje (co w ogłoszeniu nie było wyraźnie uwidocznione).

Aby zapobiedz wielce dla sprawy szkodliwemu nieporozumieniu i rozbieżności doniesień akcji upraszamy o łaskawe ogłoszenie następującego wyjaśnienia:

Za inicjatywą i na wzór warszawskiego Komitetu zawiązał się i istnieje Obywatelski Komitet pomocy dla zdemobilizowanych oficerów we Lwowie.

Wybrało go kilkadziesiąt najwybitniejszych stanowiskiem i działalnością społeczną osobistość, zgromadzonych w Województwie 5 marca br. w celu spełnienia w sposób odpowiadający tut. stosunkom na obszarze Województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego tego samego ważnego zadania, które sobie wytknął Komitet warszawski.

Zajmuje się on zatem zaopatrywaniem zwolnionych ze służby oficerów w cywilne ubranie i bieliznę, wyszukiwaniem odpowiedniej dla nich pracy, urządzeniem kursów do niej sposobnych, dostarczaniem w razie potrzeby mieszkania i utrzymania, tudzież wyjątkowo udzielaniem pożyczek lub nawet zasiłków w gotówce.

Sekcji finansowej przewodniczą: pp. dyrektorowie Szarski i Boziewicz, gospodarczej prof. dr. Henryk Halban, naukowej wizytator Pawłowski.

Jako generalny sekretarz kieruje biurem Komitetu sekretarz województwa T. Nieć, Wydział 8-my województwa.

Komitet ten równorzędny z warszawskim i zupełnie od niego niezależny pracuje też odrębnie a odrębność ta zaznacza się nie tylko różnicą zakresu terytorjalnego, ale i różnicą potrzeb naszej klienteli, zwłaszcza pod względem charakteru projektowanych kursów kształcących.

Komitet podał też we właściwym czasie do dzienników obszerną odezwę wyliszczającą nasze zadanie i środki. Niestety z powodu ówczesnego strachu drukarskiego odezwa ta ukazała się jedynie w wielkim skróceniu w „Dzienniku Wspólnym”.

Komitet zanoszą też gorącą prośbę o szybkie i skuteczne poparcie jego działalności, hojnym zasileniem jego funduszy, ewentualnie także innymi datkami zwłaszcza z zakresu materiałów przyrodniczych lub gotowej odzieży. — Przewodniczący Komitetu: Ignacy Dembowski. — Zastępcy: Eleonora Lubomirska, Stanisław Rybicki.

## Dział ekonomiczny.

### „Morning Post” o przemyśle naftowym w Polsce.

W „Morning Post” czytamy:

Borysław to centrum ruchu naftowego. Wszystko tam pod znakiem ropy. Ropa przepływa w prymitywnych rurach przez zabłocone ulice i mija naprędce sklecone domki z drzewa, płynąc dalej jako gęsty ciężki strumyk. Wszystko w Borysławiu wygląda przesycone ropą z wyjątkiem jedzenia, trunków i atmosfery. Mimo, że Borysław to typowo zakopana siedziba przemysłu, powietrze tam jest tak czyste jak w każdej nadmorskiej miejscowości Anglii gdzie ludzie jadą, by spędzać dnie wywczasu, a tylko wieże wiertnicze i rezerwuary widniejące w tem kłopotliwym powietrzu robią wrażenie na zdumionym tym widoku Anglika czegoś bardzo niesamowitego, prawie czarodziejskiego.

Rozwój przemysłu naftowego dużo zawdzięcza pionierom kanadyjskim i wpływowi domitów Wielkiej Brytanii, co dziś jeszcze w Borysławiu daje się dość wyraźnie wyczuwać. Przemysł galicyjski, który niedługo zajmował czwarte miejsce w ogólnej produkcji ropy obecnie stoi na drugim lub trzecim miejscu. Zajmuje około 50 000 ludzi, a polscy właściciele są uważani za jednych z najlepszych na świecie. Nie dawno temu partja takich wiertaczy odjechała do Egiptu, a można ich spotkać także na Jawie, w Trinidad i Meksyku. Równolegle do produkcji nafty w pobliżu Borysławia tak jak i innych kopalni łożyska rafinerii bardzo wysoko stojące pod względem naukowym i technicznym, zostają pod kontrolą Państwa.

Galicyjski przemysł naftowy jest wart dokładnego przestudiowania, jest bowiem obciążony zarzutami, że Polacy są niepraktyczni i jako tacy niepotrafią go rozwinąć. Austriacy — mimo, że pod względem swej polityki byli umiarkowani — jeżeli chodziło o przemysł na terytoriach polskich nie dopuszczali do rozwoju w żadnej gałęzi przemysłu a w najlepszym razie dozwolali do zajęcia drugorzędnej roli. Grała tu rolę zazdrość i obawa przed konkurencją.

Ochronie gdy Polacy są panami u siebie, rozwijają nadzwyczajnie swoje wrodzone zdolności i wykazują już wielki postęp w wyzyskaniu swych naturalnych bogactw. Postawić Polaka wobec konkretnej propozycji lub projektu, a ten tak zwany marzyciel przeszedłby na pewno doskonale egzamin w Newcastle albo Birmingham.

Galicyjski przemysł naftowy daje oparcie polskim rodzinom, które nawiasem mówiąc, wzięwszy wszystkie okoliczności pod uwagę, doskonale funkcjonują.

Anglicy są stanowczo zanadto pochopni do sądzenia zdolności Polaków według informacji ze źródeł niemieckich. Anglicy przemysłowcy z którymi spotkałem się w Polsce są szczerze zdziwieni przedsiębiorczością organizatorów i zaradnością pracowników w sztach, kopalniach i fabrykach odrodzonego Państwa Polskiego.

I. E.

## Ustawa o rachubie czasu.

Uchwalona przez Sejm w dn. 11 bm. ustawa o rachubie czasu brzmi jak następuje:

Art. 1. Doba zaczyna się legalnie w momencie dołowania słońca średniego w południku 15° na wschód od Greenwich. Godziny doby liczy się: albo od początku do końca doby, albo też od początku do jej połowy, a następnie od połowy do końca doby, odróżniając godzinę jednopółnocną słowami popółnocy (ppn.) i popołudniu (ppd.).

Art. 2. Legalna rachuba czasu obowiązuje w całej Polsce i w urzędach państwowych i samorządowych.

Art. 3. Zegary, znajdujące się w miejscach publicznych, z wyjątkiem zegarów słonecznych, powinny wskazywać czas odpowiednio do art. 1 niniejszej ustawy z rzetelnością, w rozumieniu art. 10 i 11 Dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 roku (Dz. pr. z r. 1919, poz. 211), wyznaczona rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej powierza

się wszystkim ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie od dn. 1 czerwca 1922 r. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 31 maja tegoż roku zegary należy cofnąć o g. 12 w nocy na godz. 11 ppd., względnie z 24 na 23, godziny te liczyć należy jako 11 ppd., względnie 23.

Zmiana w rachubie czasu, spowodowana powyższą ustawą, jest powrotem do t. zw. czasu środkowo-europejskiego znanego nam dobrze z czasów austriackich, a późniejszego od obecnego o całą godzinę. Obecna godzina 8 rano będzie godziną siódmą, 12 w południe godziną jedenaściami itd.

Reforma ta, usprawiedliwiana względami na ujednolicenie rozkładów kolejowych i stosowna dla zachodniej polaci Państwa, jest już dla Lwowa, a tembardziej dla okolic Polskiej dalej jeszcze a wschód położonych, nieodpowiednia i raczej szkodliwa. Lwów np. jest bliżej położony południka 30° od Greenwich (t. zw. czas petersburski), aniżeli południka 15° (przechodzącego mniej więcej przez Frankfurt nad Odrą, Pragę czeską, Grac), dlatego przyjęcie dla miasta naszego czasu środkowo-europejskiego oznacza nienależyte wyzyskanie światła dziennego i w następstwie niepotrzebne marnowanie węgla na cele oświetlenia.

Dotychczasowy stan, który zmuszał ludność do rozpoczynania dnia o godzinie wcześniej, dawał Państwu znaczne korzyści i zaklimatyzował się w Polsce, dlatego niezrozumiałą jest ten nagły powrót do rachuby o której nie można powiedzieć iżby była bardziej zgodna z czasem słonecznym niż dotychczasowa, dawała jednak wyraźne korzyści, których w czasie środkowo-europejskim dla naszych stosunków dopatrzeć się nie można.

## GIELDA LWOWSKA.

16 maja 1922.

Kursa dzisiejsze nie uległy żadnej znaczniejszej zmianie.

W sferach bankowych i papierach lokacyjnych żadnych obrotów.

Akcjami przemysłowymi mało zainteresowanie.

W Chodorowie jedna transakcja po 3375, w Krakowie 3450.

Ojkiery utrzymały się na poziomie 6350—6375.

Cmielew 4850—4835.

Polska Nafta u nas 2100, w Warszawie 2075—2110 w Krakowie 2050, 2035.

Milionówkę notowano dziś u nas 1500.

Z walut i dewiz Praga silniejsza po 78, Wiedeń obniżył się znowu na 40.75, 40 1/2, 40.75.

Berlin 14.05, 14 07 1/2, 14.05, Niem. austr. kor. 41.25.

Według telefonicznych kursów warszawskich notowano: Dolar am. 4000, 4080, trans. 3980, Belgia 327 25, 335, Londyn 17950, 17900, trans. 17925, Paryż 370 1/2, 370.

VI. Dewizy. Londyn 17 100—18 100—, Paryż 350—375—, Zurich 75 1/2—, 80 1/2—, 00 1/2—, Praga 74 50 78 50 Wiedeń 0 39 0 43, Berlin 13 20 14 20, Nowy Jork 39 25 40 50—, Mediolan 210—225, Bukareszt 27 00 29 00

## Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 16 maja 1922.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 39 00—40 25—, Francji francuskie 350 365 Marki niemieckie 13 75 14 50 14 20 Korony austriackie 0 42—0 43 0 00. Korony czesko-słowackie 76—78 00 77 79 00

## Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 16 maja 1922

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 270—265 00, 5% in. Warszawy 260 00—000.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 4000—3980—, kanadyjskie — 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00—, Franki francuskie 368 1/2 000

Zurich (PAT). Kursa giełdy z dnia 16.5. Berlin początkowe 181 końcowe 185 00, Holandia 000 00 Nowy Jork 000 524 00, Londyn 00 00 23 34, Paryż 00 00 47 80 Mediolan — 00 00, Bruksela — 43 80, Kopenhaga 000 00 000 00, Sztokholm 00 00, 135 1/2 — Chrystiania 000 00 00, Madryt — 89 80, Buenos Ayres 000 00.

Praga 00—10—, Budapeszt 0 00 0 00, Zagrzeb 0 00 0 00 Bukareszt 0 00 0 53, Warszawa 0 00, 0 13, Wiedeń — 0 05 1/2, Austr. noty korony stempl. 0 05 1/2 0 00

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym handlu walmwym notowano dziś markę polską 18%—19%.

## Kronika sportowa.

Victoria Ziżkov—Czarni 3:0 (1:0). Goście okazali się drużyną technicznie skończoną, odznaczającą się dobrym startem do piłki i przyziennym podawaniem. Umieją grać pięknie głową, lecz za często pomagali sobie rękami. Linja napadu i pomoc są znakomite, doskonale ze sobą zgrane. Najlepsza jest obrona, bramkarz pewny. Czarni, choć znów w zmienionym składzie, dostosowali się zupełnie do pięknej i kombinacyjnej gry gości; prowadzili cały czas grę ćwartą, zagrażając również często bramce przeciwnika. Atak jednak jest za ciężki i ma za mały start do piłki. Poza to drużyna doskonała, bramkarz Winnicki i tym razem dowiódł, że tytułu gracza reprezentacyjnego naszego okręgu nie da sobie wydrzeć.

Gra otwarta, szybkie tempo, liczne, a ostre strzały po pięknie przeprowadzonych kombinacjach — złożyły się na bardzo interesujące momenty. Jednak od 20 min. drugiej połowy gry padał ulewny deszcz, który zaraz boisko zamienił w błoto. Z powodu śliskości gruntu zawinął prawy obrońca bramkę. W kilka minut później strzelają goście z wyraźnej pozycji spalonej ostatnią bramkę. Ręgi 4:2 dla gości. Sędziował słabo p. Szlessler, pozostając ciągle w niezgodzie ze „spalonymi”. Już to Czarni nie mają szczęścia do sędziów i pogody!

Victoria—Czarni 1:0 (1:0), niedziela 14. bm. — Czarni są drużyną, która szybko uczy się nowych tajemnic gry od drużyn lepszych. To też starym zwyczajem w drugim dniu osiągnęli wynik lepszy; przeprawiano im nawet zwycięstwo i słusznie, bo powinni byli wygrać, tem bardziej, że zmęczyli przeciwnika tak, że w drugiej połowie gry zupełnie osłabł. Lecz atak Czarnych, kombinując w polu trzecie, pod bramką jest za ciężki i nie strzela. W każdym razie wyszli z honorem, bo tak dobrego wyniku żadna polska drużyna z Victorią nie uzyskała. Gra podobna do sobotniej. Jedyną bramkę zdobyli goście w pierwszej połowie strzałem nie do obrony. Rzutów narażonych 8:1, Sędziował kpt. Bilor.

Wycieczka do Bubińszczy. Oddział lwowski Polskiego Tow. Tatrzańskiego rozpoczyna sezon turystyczny wycieczką do Bubińszczy w niedzielę 21 bm. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o godz. 18 min. 15; powrót w niedzielę o g. 21 min. 30. Zgłoszenia i informacja w sklepie Krawieńskiego i Ski, plac Mariacki 8 (nowy gmach).

Victorya Ziżkov—Pogoń 1. 4:1 (1:1). Match wczorajszy pomiędzy czeską drużyną a lwowską Pogonią, przyniósł ogromne rozczarowanie wszystkim tym, którzy sadzili, że ujrzą piękną grę. Tak bowiem brutalnej i dzikiej gry, Lwów jeszcze dotychczas nie widział. Bezwzględna wina ponosi tutaj sędzia, który zamiast zaraz na początku matchu wykluczyć z gry graczy „rozbijających” się pozostał na to nieczułym. Następstwem tego było brutalne zachowanie się Czechów, którzy w drugiej połowie rozbili Haczewskiego. Bramkarz Pogoni doznał ciężkiej kontuzji (pęknięcie błony bębenkowej) tak, że musiała się nim zaopiekować Stacja ratunkowa.

Pogoń odpowiadała pięknem za nadobne, więc nie dziwnego, że gra stawiała się coraz brutalniejszą. Wacek Kuchar schodzi z boiska za rozbić bramkarza czeskiego.

Pogoń po koniec jakkolwiek grała w dziesiątkę, okazywała nad przeciwnikiem znaczną przewagę.

## W naszej administracji złożyli:

Na K. B. K. Zamiast wieńca na trumnę s. p. Heleny Geringerowej składają Romanowie Czaykowski 10.000 marek.

Na K. B. K. Zamiast wieńca na trumnę s. p. Heleny Geringerowej składają Adamowie Kapliński 10.000 marek

## WAPNO budowlane

palone z dobrego wapienia 98%, tłuste i wielce wydajne, o gwarantowanej wydajności — poleca do dostawy terminowej, po cenach znacznie obniżonych.

FIRMA „CUNIO W”

Wapienniki, Kamieniolomy i Cegielnie, Ska z ojr. odpow. 2103

Lwów, ul. Legionów 1.

Adres telegr. „KROSNA” Telefon Nr. 304.

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

Złotobne welony i kapelusze poleca Topolnicka Kopernika 1. 1905

Portepian krótki ba dzo dobry ton płyta, sprzedam E. Fejczyńska 7, Pasternski. 2062

Maszyny do szycia nożne dwie Singera sprzedam — Mariacki 5 — 3 piętro. 2069

Kasy styryjskie marki „Kosciuszko”, „Jęgiełto” hurrownie i detalicznie poleca M. Kierski handel żelaza. Lwów, paż Miłobas Pałia Tarnop. 2063

Młynskie kamienie, maszyny, turbiny transmijsje, pasy motoru rep e, 10 0000, gaty po cenach konk. renc jacy poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1699

## Iwonicz Pensjonat Zofijówka

otwarty od 15 maja. 1673

Zgłoszenia przyjmuje Ml. Studencka — w Iwoniczu.

Kapelusze, woale, przeróki poleca magazyn Eugenji Drojow-kiej Hańska 20 l. 1791

Suka legawa w 3 polu do sprzedania magazyn broni Dmytracha Legionów 3. 2202

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kr. ju i szycia. 5210

„AURORA” Fabryka tutek „AURORA” = ::::: L W Ó W ::::: Olac Bernardyński i. 3

jedynie najtańsza i najhygieniczniejsza w sw. ch wyrobach. — Wyt. zymuje wszelką konkurencję.

# „STEYR“ SAMOCHODY

osobowy 6-cyl. stale na składzie.

## AUTO-MOTOR

Lwów, Kopernika 54. Tel. 194.  
Kraków, Barska 12. Tel. 153.

### Oferujemy ze Składu



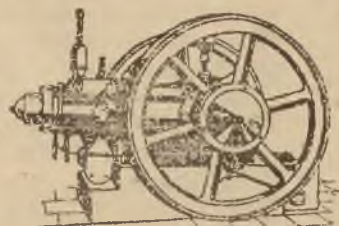
**Lokomobile** parową 15 HP.  
**Motor** ropny 18 HP.  
**Przewoźną piłę** cyrkularną z motorem benzynowym o 12 HP (nowość)  
**Przewoźną piłę** cyrkularną z rębarką i motorem benzynowym 12 HP (nowość)  
**Kotły** kornwalijskie 34 m<sup>2</sup> i 60 m<sup>2</sup>  
**Maszynę parową** 25 HP.  
**Heblarkę** grubościową do drzewa  
**Heblarkę** wyrówniarkę do drzewa  
**Trerkę**  
**Pilę** taśmową  
**Motory elektryczne** 1, 2, 3 HP.  
**Motory Diesla** .6 HP. 30 HP.  
**Pompy** normalne i budowlane  
**Młynki** gospodarskie i t. p.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

**Inż. JAN A. SCHUMANN**

Lwów, Pańska 23/23.

1781



teny oryginalne fabryczne.

**MOTORY  
NA ROPE**

**„PERKUN“**

najlepsze, najoszczędniejsze  
od 4 HP. do 60 HP. poleca

DM HANDLOWO-TECHNICZNY

**„PILOT“**

Lwów, ul. Batorego 1. 4.  
2216

### TORBY

srebrne i wszelką bi-  
żuterję przyjmuje do  
naprawy

**W. BUSZEK**

Lwów, Akademicka 6.  
2084

### -- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA  
WCHODZĄCE  
PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---  
„SŁOWA POLSKIEGO“  
--- LWÓW ---  
UL. ZIMOROWICZA 11-15.

**KAPELUSZE** Damskie  
męskie i  
dziecinne — poleca —  
Pierwsza w kraju  
FABRYKA

*Rudolfa Neuweida*

ul. Bałontwa 3.  
SKŁADNICA:  
PLAC MARJACKI L. 8.  
Przyjmuje wszelkiego rodzaju  
2207 kapelusze do przerabiania.

**Łezome, Liszaje, Śwedenie skóry**

usuwa radykalnie maść

**„LAINAGE“** wyrobu laborat.  
chemicz. - farm.  
A. Gaseckiego w Warszawie, Freta 16. Sprzedają  
apteki i sklepy apteczne. 1918

**Znaczkę** pocztową dla filatelistów (na prowincję nie wy-  
syłam) Najtańsze źródło. Karolina Hawranek —  
Skład papieru, Lwów, Rutowskiego 10. 1769

**Podrabiam** pończochy w najkrótszym czasie „Kalos“  
Kopernika 12 2064

**Kapelusze** jedwabne, słomiane przerabia modnie, tanio  
Łopólnicka Kopernika 1, 1832

**Podpułkownik Józef Sopotnicki**

## Kampanja polsko-ukraińska

Oświadczenia bojowe i operacyjne.  
Z 12 szkicami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“  
po cenie 520 Mk.

### MIESZKANIA.

Na lato mieszkania złożonego z 2 pokoi i  
kuchni na Podkarpaciu we wschodniej Mało-  
polsee blisko stacji kolejowej w pobliżu  
rzeki poszukuje Spółka Ziemska Lwów Ko-  
ściuszki 14. 2111

3 pokoje umeblowane z fortepianem łazienka, kuchnią,  
wspólnym przedpokojem, gaz, elektryka, za-  
kompletne utrzymanie dwóch osób zaraz do odstąpienia  
Zgłoszenia pod adres „dostatnio“ do Administracji. 2203

### POSADY POSZUKIWANE.

**Osoba** młoda, inteligentna, z akademickim wykształce-  
niem, posiadająca studia malarskie za granicą, po-  
szukuje odpowiedniej posady: nauczycielki, sekretarki lub  
do towarzysstwa. Chętnie wyjedzie. Zgłoszenia pod „Na-  
tychmiast“. 2255

**Agronom** z długoletnią praktyką, przed wojną dzier-  
żawca, poszukuje posady zarządcy. Warunki  
wedle um. wy. Zgłoszenia przez grzeczność B. Chmarny,  
Kochanowskiego 23. 2206

**Rołnik-księżka** pierwszorzędną siłą, żonaty (wyma-  
gania skromne) pragnie posadę. Adres  
Płuwiska Sangomierz, skrytka pocztowa 4. 2092

### ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

**Tymczasową** kartę zwolnienia wystawioną przez P.  
K. U. 4) p. p. dla Wincentego Wi-  
da Rawskiego, rodem z Przemyśla w roku 1921, zagubioną  
w kwietniu 1922 unieważnia się 2198

### WOLNE POSADY.

**Firma** polska w środkowej Małopolsce na wsi, tuż pod  
miastem, poszukuje rutynowanego z dłuższą prak-  
tyką buchaltera, znającego możliwie manipulację drzewną.  
Ze względu na trudności mieszkaniowe kawalerowie mają  
pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne, z podaniem warun-  
ków z odpisami świadectw i referencjami do S. Zajacz-  
kowskiego we Lwowie ul. Długosza 9. 2072

**Osoba** bardzo inteligentną na 3 godziny dziennie do ob-  
cowania z dziećmi poszukuje. Zgłoszenia do ad-  
ministr. pod P. St 2055

### RÓŻNE DONIESIENIA.

**JÓZEF BEZDEK**

2100

Lwów, Pańska 15.

**GARKITURY** skórzane, **MEBLE** biurowe,  
**KRZESŁA** gięte, **ŁÓŻKA** z materacami e. c. t.

— Ceny konkurencyjne. —

**MASZYNY DO ŁODÓW --  
DO MIĘSA --**

poleca

**ANTONI HAŁSKI, Lwów, Sobieskiego 3.**

1949

### KONKURS.

Od 1 września jest do objęcia posada  
**nauczyciela**  
**przedmiotów handlowych**

(książkowości, techniki handlowej, rachunków ku-  
pieckich) przy tutejszej Miejskiej Szkole Handlo-  
wej. Pobory podług Astaty z dnia 13 lipca 1920 r.  
o umieszczeniu nauczycieli, dyrektorów i t. d. szkół  
zawodowych. 2126

Kandydaci, którzy znają język rosyjski mają  
pierwszeństwo.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw  
należy skierować do Magistratu I-a miasta Pozna-  
nia do 15 czerwca r. b.

**Skład drzewa i węgla**

plac św. Jura 2 2113

sprzedaje po najniższych cenach  
oraz przyjmuje większe zamówienia.

## Ostrzega się!

przed nabywaniem austriackich motorów marki  
ABC Guntramsdorf bei Wien ponieważ okazały się  
zupełnie złe, szczególnie siła przepisana o po-  
łowę mniejsza, materiał liche, a wykonanie  
niebadałe.

„SPÓJNIA“ Spół. z ogr. por.  
Borystaw ul. Pańska.

2124

**Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwo-  
wie sprzeda** 2127

**dwa kompletne silniki gazowe  
po 30 HP. Marki Langen & Wolf**

wraz z dynamo maszynami prądu stałego o i  
należącymi do nich pasami transmisyjnymi  
z baterią akumulatorów o 55 elementach i  
tablicą rozdzielczą. Silniki są w stanie u-  
ywanym. Pisemne oferty składać względnie przesy-  
łać należy do rąk Szefa Dep. VI Tymcz. Wydziału  
Samorządowego najpóźniej do 10 czerwca 1922. —  
Warunki sprzedaży wyłożone są do przeglądu w go-  
dzinach urzędowych w D. p. VI. T. Wydziału Samo-  
rządowego ul. Kościuski 9 I. p., mogą też na żąda-  
nie być przesłane pocztą. Przedmiot kupna wolno  
oglądać w hali maszyn T. Wydziału Samorządowego  
codziennie z wyjątkiem świąt od g. 10 — 12 przedpoł.

**Zawiadowcy Spółki**

**„TELLUSIA“**

**Towarzystwo Górnicze Ska z ogr. por.**

zawiadamiają udziałowców grupy polskiej, że na za-  
sadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia  
15 lutego 1921 sprzedali grupie bośniackiej  
udziały grupy polskiej

Celem podjęcia należności zechcą W. P. Udzia-  
łowcy składać w preklusywnym terminie do końca  
maja 1922 dowody posiadanych udziałów z daty  
Lwów, 31 stycznia 1912 w kancelarii Adw. Dra Lu-  
dwika Roehra Lwów, Romanowicza 1, poczem na-  
tychmiast wypłata należnych kwot nastąpi. 2125

**Dr. Roehr — Kazimierz Przybylski.**

**Zapisujcie się do „ROZWOJU“**